

POKOJ i DOBRO



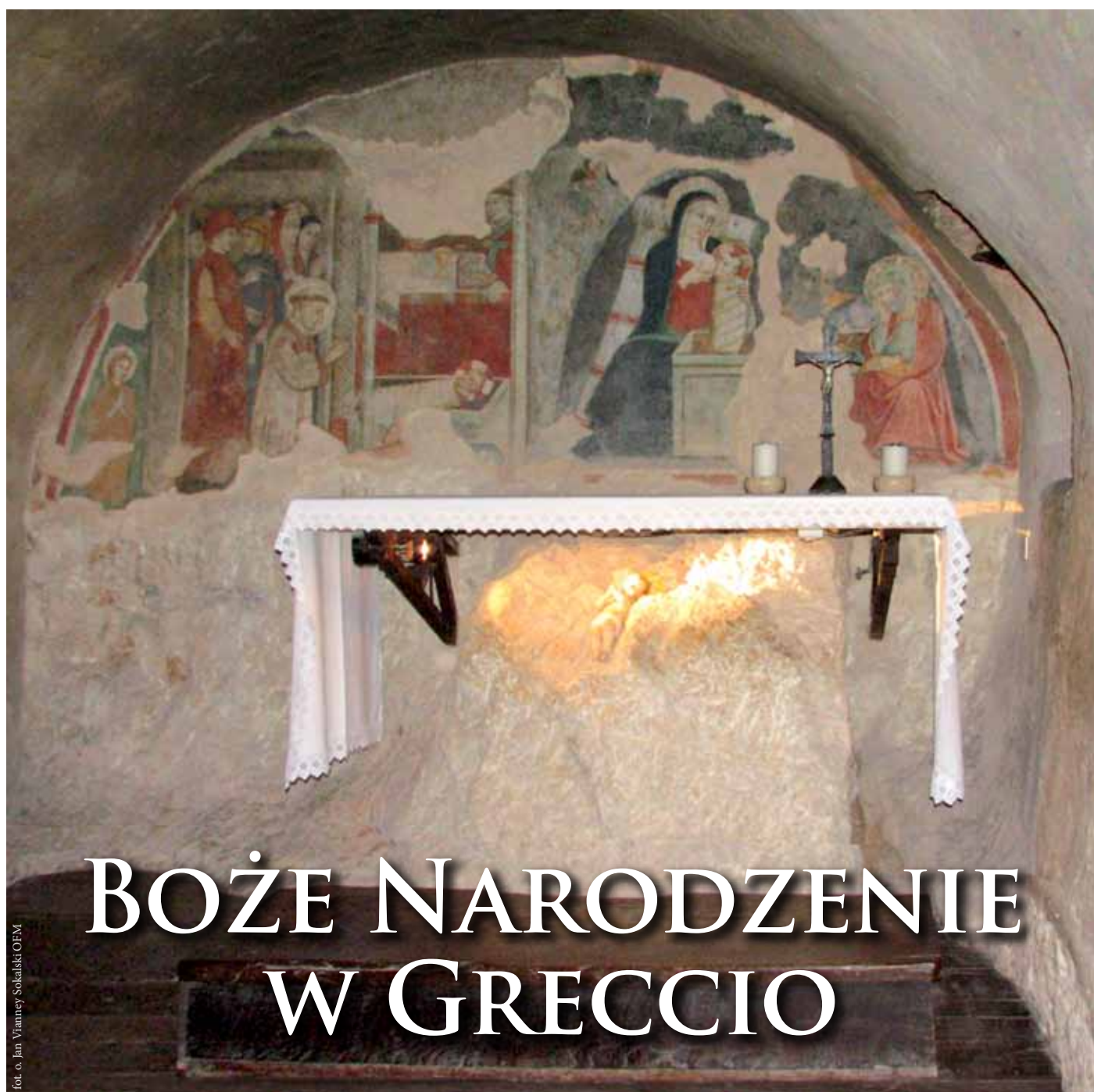
4/2014

ISSN 1664-3233

KWARTALNIK FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

REGIONY: BIELSKO-ŻYWIECKI, CZĘSTOCHOWSKI, KATOWICKI, LUBLINIECKO-TARNOGÓRSKI, RYBNICKI

<http://fzskatowice.pl> www.fzs.info.pl



BOŻE NARODZENIE W GRECCIO

Bóg jest tak wielki, że może stać się mały. Bóg jest tak potężny, że może stać się słaby i wyjść nam naprzeciw jako bezbronne dziecko, abyśmy Go mogli pokochać. Bóg jest tak dobry, że zrezygnował ze swej Boskiej świetności; zszedł do stajenki, abyśmy mogli Go odnaleźć i by w ten sposób Jego dobroć dotknęła również nas, udzieliła się nam i dalej przez nas rozchodziła. (Benedykt XVI)

SŁOWO, KTÓRE STAŁO SIĘ CIAŁEM, PRAGNIE, ABYŚMY
KARMILI SIĘ NIM JAK CHLEBEM, BO TYLKO TEN
CHLEB MOŻE NAM DAĆ MOC DO ŻYCIA
W PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI. NIECH UDZIELI SIĘ NAM
JEGO DOBROĆ I DALEJ PRZEZ NAS SIĘ ROZCHODZI,
A SPOTKANIE Z NOWO NARODZONYM PANEM BĘDZIE
ŹRÓDŁEM MOCNEJ NADZIEI, PEŁNEJ RADOŚCI
I GŁĘBOKIEGO POKOJU. NIECH NOWY ROK BĘDZIE
BOGATY W BOŻE BŁOGOSŁAWIEŃSTWO.

ŻYCZENIA BOŻONARODZENIOWE I NOWOROCZNE
WSZYSTKIM CZŁONKOM FZŚ
ORAZ CZYTELNIKOM „POKOJU I DOBRA”

SKŁADA REDAKCJA



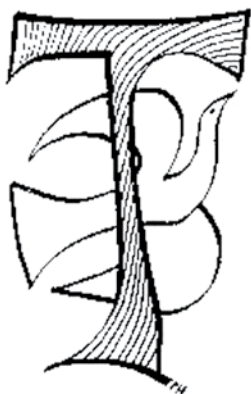
Patron bazyliki panewnickiej (s. 15)



zdjęcia: Archiwum parafii panewnickiej



— fot. s. Leokadia Puto



DRODZY CZYTELNICY

W poprzednim numerze zamieściliśmy konferencję wygłoszoną przez br. Tibora Kausera, delegata przełożonej międzynarodowej, podczas wizytacji naszej Rady Narodowej we wrześniu ubiegłego roku. Miło nam poinformować, że br. Tibor, podczas XIV Generalnej i VI Wyborczej Kapituły FZŚ w Asyżu (1–9 listopada), został wybrany na przełożonego generalnego naszego zakonu. Pamiętajmy o nim i członkach nowej rady międzynarodowej w swoich modlitwach. Notka o kapitule w „Wydarzeniach...”. Warto zapoznać się z treścią konferencji br. Tibora, bowiem zawarta jest w niej m.in. krótka historia naszego zakonu, a to lepiej przygotuje nas do lektury tekstu o zmianach, jakie nastąpiły we FZŚ po Soborze Watykańskim II – pisze o tym s. Bogdana Fitał w kolejnym odcinku „FZŚ – nasze historie”.

W chwili zamykania tego numeru kwartalnika do Bożego Narodzenia pozostał ponad miesiąc. Do większości z Was trafi on akurat na święta lub na początku nowego roku. Dlatego tym razem z „Życiorysu św. Franciszka” Tomasza Celano przedstawiamy historię celebracji Bożego Narodzenia przez św. Franciszka w Greccio. O znaczeniu tego faktu pisze o. Syrach, pomagając w odczytaniu Franciszkowego rozumienia idei przeżywania narodzenia Pańskiego. Jak wygląda świętowanie Bożego Narodzenia w Afryce? – odsyłamy do kolejnych „Wiadomości misyjnych”. Okres Bożego Narodzenia ubogacą „Rozważania słowa Bożego”, jak również poznanie modlitwy o pokój i jej historii. W trwającym jeszcze Roku św. Ludwika proponujemy artykuł o. Andrzeja Romanowskiego OFM Cap, asystenta narodowego, o tym, co my, współcześni franciszkanie świeccy, możemy odczytać ze wskazań świętego króla. Przedstawiamy także „obecność” świętego jako patrona bazyliki panewnickiej. Ponadto wieści z życia naszych wspólnot oraz kolejna nauka życia w pokorze w przykładzie z cyklu „Życie i choroby”.

Na czas po okresie bożonarodzeniowym proponujemy nowy cykl o modlitwach św. Franciszka „W nurcie formacji”. Na początek modlitwa przed krzyżem San Damiano i wezwanie zeń płynące...

redakcja

Materiały do numerów: 2., 3. i 4. nadsyłać odpowiednio: do połowy kwietnia, lipca i października.

Redakcja:

Rada Regionalna FZŚ Region Katowicki
Przełożona s. Julia Niemiec
e-mail: julianiemiec@gmail.com

Zespół redakcyjny: o. Tobiasz Kołodziejczyk,
s. Julia Niemiec, s. Lidia Balcerek,
br. Janusz Włodarczyk

Redakcja i korekta: s. Maria Pietyra

Konsultacja: o. Ariel Kucia OFM
e-mail: miriamkorpida@gmail.com

Zdjęcia nieopisane pochodzą z zasobów redakcji i wspólnot FZŚ

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany tytułów.

Materiały do kwartalnika prosimy przesyłać:
br. Janusz Włodarczyk
ul. Rolnicza 19, 42-500 Będzin
lub na e-mail: u_mnicha@inetia.pl

Konto FZŚ Regionu Katowice:

ODDZIAŁ I W BYTOMIU
ING Bank Śląski
Julia Niemiec

26 1050 1634 1000 0090 9534 4082

**Za zgodą Ministra Prowincjalnego
Prowincji Wniebowzięcia NMP
w Katowicach-Panewnikach**

Do użytku wewnętrznego FZŚ**DTP i druk:**

FPR „MACGRAF”
40-761 Katowice
ul. Panewnicka 91
e-mail: biuro@macgraf.pl
www.macgraf.pl

W NUMERZE

Boże Narodzenie w Greccio

- 4 | Życiorys św. Franciszka
- 5 | Żłóbek w Greccio, Betlejem i Eucharystia

Rozważania słowa Bożego

- 7 | Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
- 8 | Święto Ofiarowania Pańskiego
- 9 | Modlitwa aktami strzelistymi

W nurcie formacji

- 10 | Modlitwa św. Franciszka przed krzyżem San Damiano

**Aktualności
i Karta z kalendarza**

- 12 | Kalendarz liturgiczny
Modlitwa o pokój

Rok św. Ludwika

- 14 | Co dziś św. Ludwik chciałby powiedzieć franciszkanom świeckim?
- 15 | Bazylika panewnicka i jej patron św. Ludwik

**Wydarzenia – informacje
– komunikaty**

- 16 | Papież Paweł VI błogosławionym

Wiadomości misyjne

- 17 | *Miłość nie jest kochana*
Boże Narodzenie w Afryce

Życie i choroby

- 18 | Wszystko przez Tę miłość

FZŚ – nasze historie

- 20 | FZŚ po Soborze Watykańskim II

Z życia wspólnot regionów

| 21–25

Odeszli do Pana

| 26

Żłóbek, jaki urządził w dzień Narodzenia Pańskiego

Jego największym zamiarem, głównym pragnieniem i najszczytniejszym postanowieniem było zachowanie we wszystkich i poprzez wszystko świętej Ewangelii oraz doskonałe naśladowanie nauki i postępowania Pana naszego Jezusa Chrystusa, z całą pilnością, całym staraniem, z całym pragnieniem ducha, z całym żarem serca. W pilnej medytacji rozważał Jego słowa i oddawał się mądrym rozpatrywaniu Jego czynów. Przede wszystkim tkwiła mu w pamięci pokora zawarta we wcieleniu i miłość ujawniona w męce, tak że ledwie mógł o czym innym myśleć.

Dlatego należy wzmiankować i ze czcią wspomnieć to, co uczynił w dzień narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa, na trzy lata przed dniem swojej chwalebnej śmierci, w grodzie zwanym Greccio. Był na owym terenie mąż imieniem Jan, dobrej sławy, a jeszcze lepszego życia, którego błogosławiony Franciszek kochał szczególną miłością, ponieważ mimo że w swojej ziemi był on szlachcicem i człowiekiem bardzo poważanym, jednak gardził szlachectwem cielesnym, natomiast szedł za szlachectwem ducha. Jego to właśnie, prawie na piętnaście dni przed Narodzeniem Pańskim, święty Franciszek poprosił do siebie, jak to często zwykł czynić, i rzekł doń: „Jeśli chcesz, żebyśmy w Greccio obchodzili święta Pańskie, pośpiesz się i pilnie przygotuj wszystko, co ci powiem. Chcę bowiem dokonać pamiątki Dziecięcia, które narodziło się w Betlejem. Chcę naocznie pokazać Jego braki w niemowlęcych potrzebach, jak został położony w żłobie i jak złożony na sianie w towarzystwie wołu i osła”. Co usłyszawszy ów dobry i wierny mąż szybko pobiegł przygotować we wspomnianym miejscu wszystko, co Święty powiedział.

Nastał dzień radości, nadszedł czas wesela. Z wielu miejscowości zwołano braci. Mężczyźni i kobiety z owej krainy, pełni rozradowania, według swej możliwości przygotowali świece i pochodnie dla oświetlenia nocy, co promienistą gwiazdą oświeciła niegdyś wszystkie dnie i lata. Wreszcie przybył święty Boży i znalazłszy wszystko przygotowane, ujrzał i ucieszył się. Mianowicie nagotowano żłóbek, przyniesiono siano, przyprowadzono wołu i osła. Uczczono prostotę, wysławiono ubóstwo, podkreślono pokorę i tak Greccio stało się jakby nowym Betlejem. Noc stała się widna jak dzień, rozkoszna dla ludzi i zwierząt. Przybyły rzesze ludzi, ciesząc się w nowy sposób z nowej tajemnicy. Głosy rozchodziły się

po lesie, a skały odpowiadały echem na radosne okrzyki. Bracia śpieszyli, oddając Panu należne chwalby, a cała noc rozbrzmiewała okrzykami wesela. Święty Boży stał przed żłóbkiem, pełen westchnień, przejęty czcią i ogarnięty przedziwną radością. Ponad żłóbkiem kapłan odprawiał uroczystą mszę świętą, doznając nowej pociechy.

Święty Boży ubiera się w szaty diakońskie, był bowiem diakonem, i donośnym głosem śpiewa świętą Ewangelię. A jego głos mocny i słodki, głos jasny i dźwięczny, wszystkich zaprasza do najwyższych nagród. Potem głosi kazanie do stojącego wokół ludu, słodko przemawiając o narodzeniu ubożego Króla i małym miasteczku Betlejem. Często też, gdy chciał nazwać Chrystusa „Jezusem”, z powodu bardzo wielkiej miłości zwał Go „dziecięciem z Betlejem” i jak becząca owca wymawiał słowo „Betlejem”, napełniając całe swe usta głosem, a jeszcze bardziej słodkim uczuciem. Również, gdy wzywał „dziecięcia z Betlejem” lub „Jezusa”, zdawał się obliżywać wargi językiem, na podniebieniu smakując i polykając słodycz tego słowa.

Tamże Wszechmogący rozmnożył swe dary, a pewien cnotliwy mąż miał dziwne widzenie. Widział w żłóbku leżące dzieciątko, bez życia, ale kiedy święty Boży zbliżył się doń, ono jakby ożyło i zbudziło się ze snu. To widzenie nie jest nieodpowiednie, gdyż w wielu sercach dziecię Jezus zostało zapomniane. Dopiero Jego łaska, za pośrednictwem sługi świętego Franciszka sprawiła, że zostało w nich wskrzeszone i wyrażone w kochającej pamięci. Wreszcie zakończył się uroczysty obchód i każdy z radością powrócił do siebie.

Siano złożone w żłobie zachowano w tym celu, aby poprzez nie Pan uzdrawiał bydło i zwierzęta, i tak pomnażał swoje święte miłosierdzie. Naprawdę tak się stało, że wiele chorych zwierząt w pobliskiej okolicy, po zjedzeniu trochę z tego siana zostało uleczonych ze swych dolegliwości. A nawet kobiety, cierpiące na ciężki i długi poród, po położeniu na nie nieco tego siana, szczęśliwie rodziły. A także osoby obojga płci, uciekające się po ratunek w swoich różnych uciskach, uzyskiwały tam upragnione zdrowie.

Wreszcie miejsce żłóbka przeznaczono na świątynię Panu, a ku czci świętego ojca Franciszka nad żłóbkiem zbudowano ołtarz i poświęcono kościół, aby tam, gdzie kiedyś zwierzęta jadły paszę z siana, teraz ludzie ku zdrowiu duszy i ciała pożywiali Ciało niepokalanego i nieskalanego Baranka, Jezusa Chrystusa Pana naszego, który z wielkiej i niewymownej miłości dał nam siebie samego. On, który z Ojcem i Duchem Świętym żyje i króluje, Bóg wiekuiście chwalebny, poprzez wszystkie wieki wieków. Amen. Alleluja, Alleluja.

br. Tomasz z Celano,

Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu 84–87
(Źródła franciszkańskie, Kraków 2005, ss. 499–501)



Żłóbek w Greccio, Betlejem i Eucharystia



Cała historia ze żłóbkiem w Greccio miała miejsce na 3 lata przed śmiercią św. Franciszka. W 1223 r. w pobliskim Fonte Colombo kończył on pisanie Reguły. Był to dla niego ogromny wysiłek, zakończony sukcesem: na krótko przed Bożym Narodzeniem, 29 listopada 1223 roku, papież Honoriusz III zatwierdził Regułę. Był to też czas, w którym św. Franciszek zaczął już poważnie chorować i był leczony w Rieti przez papieskich lekarzy. Wśród coraz większych trudności zewnętrznych i wewnętrznych postanowił on uroczystej niż zwykle przeżyć święta Bożego Narodzenia. Wpadł na pomysł, aby urządzić żywy żłóbek. Przedtem jednak zwrócił się o pozwolenie na jego urządzenie do Stolicy Apostolskiej. Ta prośba miała kilka przyczyn. Do czasów św. Franciszka z okazji świąt Bożego Narodzenia w wielu kościołach Europy urządzano przedstawienia związane z tajemnicą narodzenia. Były to prawdziwe dramaty liturgiczno-bożonarodzeniowe. Ich głównym celem było przedstawienie narodzin Jezusa, ale podejmowały one też inną tematykę jak pokłon Trzech Króli czy rzeź niewiątek. Aktorami w tych przedstawieniach byli wyłącznie klerycy albo kapłani. Z tego powodu dochodziło w tamtych czasach do wielu zgorzeń, gdy na przykład kapłani przebierali się za kobiety, co później wywoływało reakcje ze strony władz kościelnych. Pa-

pież Innocenty III w 1207 r. listem do biskupa Gniezna zabronił urządzania przez kler w kościołach przesadnych misterii związanych z Bożym Narodzeniem. Co prawda grota w Greccio nie była kościołem, ale otrzymane pozwolenie chroniło św. Franciszka i jego braci od ewentualnych oskarżeń czy kontestacji ze strony miejscowego kleru. Po otrzymaniu stosownego pozwolenia św. Franciszek przystąpił do przygotowania żłóbka. Pragnął zobaczyć najwyższe ubóstwo i upokorzenie się Syna Bożego narodzonego w Betlejem w łączności z tajemnicą Eucharystii.

Greccio pozostanie na zawsze jednym z największych darów, jakie nam pozostawił św. Franciszek. Jest to dar bardzo cenny także ze względu na jego okoliczności. Trudności, jakie przeżywał Biedaczyna, nie załamały go, ale popchnęły do działania. Widząc swoją słabość i bezradność, chciał on na nowo zobaczyć, że Bóg wybrał dla swego Syna drogę, na której był jako dziecko, słabe, bezradne i skrajnie ubogie. W żłóbku św. Franciszek znalazł ogromną pociechę, że i jego życie upodobiło się do Chrystusa. To upodobnienie dokonało się właśnie przez słabość, bezradność i ubóstwo. Żłóbek w zamyśle św. Franciszka miał pozostać żywą pamiątką Chrystusa, który wybrał dla siebie ubóstwo i małość; że moc przychodzi przez огоłocenie się z wszelkiej ludzkiej potęgi, znaczenia i mocy. Warto za każdym razem, gdy trudzimy się nad budową żłóbka, odkryć na nowo jego sens i znaczenie dla franciszkańskiego życia. Trzeba włożyć wiele wysiłku nie tylko w piękno żłóbka, ale i w to, aby ożywił on nasze powołanie. Miłość i ubóstwo, bezradność i moc płynące ze żłóbka to dary, które na nowo muszą stać się naszym udziałem.

Przygotowanie pierwszego żłóbka w Greccio obfitowało w wiele szczegółów, które pomogą nam pojąć głębię tego wydarzenia. Biedaczyna poprosił o przygotowanie żłóbka rycerza Jana z Greccio, który był człowiekiem uczciwym i cnotliwym; pozostając w swoim stanie, naśladował św. Fran-

ciszka. Związany węzłem przyjaźni z Biedaczyną opuścił z miłości do Chrystusa szeregi świeckiego wojska. Od tego czasu, tak jak św. Franciszek, wnosił pokój nie orężem, ale świadectwem życia. Biedaczyna miał do niego ogromne zaufanie, prosząc go o pomoc w przygotowaniu żłóbka. To piękny przykład przyjaźni i współpracy św. Franciszka ze świeckimi. On nie przygotowywał tego żłóbka tylko dla siebie czy dla braci, ale i dla mieszkańców Greccio. Żłóbek ma być miejscem, które ma nas łączyć, nie tylko w wymiarze kultu, ale i odpowiedzialności za wspólnotę wiernych.

Boże Narodzenie w Greccio było celebrowane bez figur Maryi, Józefa czy Dzieciątka Jezus. Przygotowano jedynie żłób oraz przyprowadzono zwierzęta. Centrum żłóbka nie stanowiły więc figury czy zwierzęta, ale Eucharystia sprawowana tej nocy przez kapłana. Znak, jakim jest żłóbek, musi być czytelny, to znaczy wprost wskazujący na istotę, jaką jest nowo narodzone Dziecię. Nigdy forma nie może przeważać nad treścią. Tak samo jak przeżywania świąt Bożego Narodzenia nie możemy sprowadzić tylko do wymiaru uczuciowo-wspomnieniowego. Święta mają za zadanie ożywić naszą wiarę. Pomóc jej, aby była ona głębsza i bardziej świeża. To, co nam ciągle grozi w przeżywaniu świąt, to rutyna. Po raz kolejny to samo: żłóbek, Pasterka, kolędy i dwa dni świąt... Święty Franciszek, przygotowując misterium żłóbka w Greccio, chciał, by ono pomogło ludziom, braciom i jemu samemu w jak najgłębszym przeżyciu świąt Bożego Narodzenia. Coś podobnego ma się stać i w naszym życiu duchowym. Żłóbek ma o tyle sens, o ile wyrwie nas z oziębłości, niewiary. Siano ze żłobu w Greccio, przechowywane pilnie przez ludzi, miało moc uzdrawiającą chore zwierzęta i chroniło je przed różnymi zarazami. W ten sposób Bóg ukazał we wszystkich chwałę swego sługi, a cudami zaświadczył o skuteczności jego świętej modlitwy.

Żłóbek w Greccio stał się także początkiem ogromnej tradycji. Dziś

praktycznie w każdym kościele katolickim (a szczególnie franciszkańskim) jest on urządzany. Jest on bardzo czytelnym znakiem dla każdego człowieka, jeśli ten posiada dar wiary; jest *widzialną Biblią*, która może dotrzeć do każdego, jeśli tylko ten będzie otwarty na prawdę. Żłóbek ma wreszcie i to do siebie, że jest w jakiś sposób nieprzemijalny. To znaczy, że każdego roku czekamy na niego i zawsze możemy z niego wiele skorzystać. Wszystko jednak zależy od tego, czy będziemy mieć takie same pragnienia w sercu, z jakimi Biedaczyna przystąpił do przygotowania żłóbka w Greccio.

Celebracja pamiątki Bożego Narodzenia w Greccio była bardzo prosta w stylu, uboga w środki wyrazu i odznaczała się czystością wiary. Nie był to dramat liturgiczny, przechodzący chwilami w karykaturę tego, co miał przedstawiać. Nie było tam aktorów, tekstów do recytacji, choreografii, dramaturgii, rekwizytów czy widowni. Była tam naturalna grotta, zdolna pomieścić kilku braci, oraz zwierzęta stojące obok żłóbka. Bracia, którzy przybyli z okolic razem z ludźmi, stali na zewnątrz, modląc się i śpiewając z wielką radością. W rękach mieli świece, a śpiewy ich były bardzo proste, ponieważ nie posiadali wielkich kancjonałów, a wielu z nich nie potrafiło czytać. Tym, co posiadali uczestnicy tego wydarzenia, była wiara czysta, radosna i głęboka. Dlatego też nie można mówić o zwykłym przedstawieniu bożonarodzeniowym, ale o rzeczywistej celebracji wiary i miłości.

Dotykając tematu misteriów, które często odbywają się w naszych kościołach w okresie Bożego Narodzenia, warto przemyśleć kwestie sacrum naszych świątyń. Dla Biedaczyny świątynia była miejscem świętym, w którym mieszka Bóg. Dlatego miejsce to musi być godne Jego obecności, czyli odpowiednio zadbane. Do troski o wygląd zewnętrzny kościoła trzeba dodać dbałość o właściwe zachowanie się. Żyjemy w czasach ogromnie zdesakralizowanych. Współczesny człowiek bardzo często traci poczucie świętości i dlatego nie potrafi odpowiednio się zachować co do miejsca i czasu. Może zdarzyć się w okresie Bożego Narodzenia, że wielu ludzi przyjdzie oglądać żłóbek jak jakąś wystawę w muzeum. Także i nam może grozić utrata poczucia sacrum. Musimy więc być bardzo ostrożni, aby się tutaj nie pogubić. Niech żłóbek ożywi w nas wiarę. Niech w okresie Bożego Narodzenia znajdziemy czas na adorację Bożej Dzieciny. Możemy być pewni, że czas spędzony w kościele na modlitwie uchroni nas od utraty poczucia sacrum.

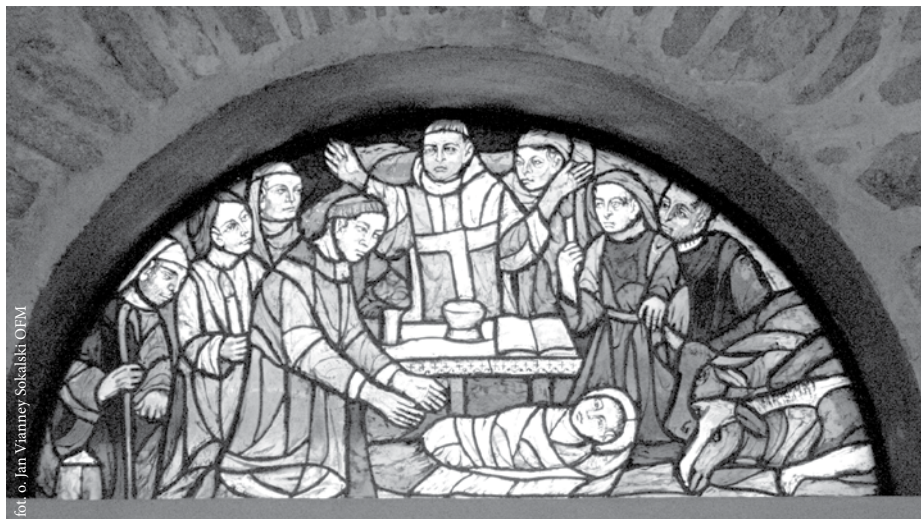
Od początku w Kościele łączono Betlejem z Eucharystią, i to z różnych powodów. Sama nazwa Betlejem oznacza „dom chleba”. Jezus sam powiedział o sobie, że jest *Chlebem, który z nieba zstępuje*, i że jest *Chlebem Żywym*. Tak więc Betlejem jest miejscem, w którym z nieba zstąpił Jezus – Chleb Żywy, by nakarmić głodnych ludzi. Greccio to nic innego jak nowe Betlejem – miejsce, gdzie narodził się Jezus Chrystus. Dla św. Francisza

ka kluczem do połączenia Betlejem z Greccio i z Eucharystią było słowo *zstępuje*. Bóg w osobie Jezusa zstąpił widzialnie i namacalnie na ziemię. Ten sam Bóg w czasie Mszy św. namacalnie i widzialnie zstępuje na ołtarz pod postaciami chleba i wina. W Betlejem złożono nowo narodzone Dziecię w żłóbku. W czasie Mszy św. kapłan składa Ciało Pańskie na ołtarzu, a potem, po udzieleniu go wiernym, chowa je do tabernakulum.

W Betlejem Bóg zstąpił na ziemię w postaci pokornego, niewinnego i bezbronnego dziecka. W Eucharystii Bóg zstępuje podobnie – pod postaciami pokornymi, cichymi i równie bezbronnymi. W Betlejem mogliśmy zobaczyć Słowo, które stało się Ciałem. Na ołtarzu podobnie – przez słowa kapłana Bóg konsekruje wino i chleb. Słowo staje się Ciałem – czyli realną obecnością Boga. W Betlejem zstąpiła na ziemię Wcielona Miłość, podobnie jak i podczas Eucharystii.

Pięknym symbolem łączności Betlejem z Greccio i Eucharystią jest żłóbek. Wiemy, że żłób jest miejscem, gdzie zwierzętom daje się pokarm. Maryja po urodzeniu Jezusa położyła go w żłobie, co stało się symboliczną zapowiedzią, że Jezus stanie się pokarmem. Dziś w Betlejem obok znaku gwiazdy w miejscu narodzenia się Chrystusa Pana stoi ołtarz, na którym sprawuje się Eucharystię. Tak więc to, co było symboliczne ponad dwa tysiące lat temu, dziś każdego dnia staje się realne.

Do Betlejem przyszli pasterze, Trzej Królowie, aby Dzieciątku złożyć hołd i dary. Podobnie stało się w Greccio, gdzie w nocy przyszło tylu wiernych, aby złożyć Jezusowi swe dary i modlitwy. W czasie każdej Mszy św. wierni składają swoje ofiary. Zawsze są to dary duchowe, a czasem i materialne. Jednak to, co łączy Betlejem i Greccio z Eucharystią, jest to, że trzeba tam przyjść i coś ofiarować Bogu z siebie. Można więc śmiało powiedzieć, że za każdym razem, kiedy uczestniczymy w Eucharystii, przenosimy się duchowo do Betlejem.



fol. o. Jan Vianney Sokalski OFM

1 stycznia – uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi

Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeni, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dzieciątku. A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali. Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu. A pasterze wrócili, wielbiąc i wysławiając Boga za wszystko, co słyszeli i widzieli, jak im to było powiedziane. Gdy nadszedł dzień ósmy i należało obrzezać Dziecię, nadano Mu imię Jezus, którym Je nazwał anioł, zanim się poczęło w łonie [Matki].

Łk 2,16-21

Rozpoczynamy z błogosławieństwem św. Franciszka

W imię Pańskie rozpoczynamy nowy rok. Dzień ten, jako pierwszy w nowym roku, niesie nam wiele różnych prawd, nad którymi chcemy się zatrzymać.

Po pierwsze dziękujemy Bogu za to, że dał nam łaskę życia i rozpoczęcia nowego roku. Czas jest wielkim darem od Boga, znakiem Jego miłości i zaufania do nas. Jeśli mamy przed sobą kolejny rok, to musimy sobie uświadomić, że mamy coś do spełnienia. Dla nas dni tego nowego roku są jeszcze nieznanne i zakryte, ale dla Boga nie. On w swej Opatrzności przygotował nam już dzień po dniu, w który mamy wejść i wypełnić go zgodnie z wolą Bożą. Jeśli tak podejmiemy do czasu, który rozpoczynamy, to możemy być spokojni. Nie spotka nas nic, co wcześniej nie byłoby już przewidziane przez Boga. Ta prawda powinna nam dać wiele pokoju i uwolnić nas od lęku o przyszłość.

Za św. Franciszkiem chcemy powtarzać: *Bracia zaczniemy od nowa, bo dotychczas niczegośmy jeszcze nie učinili*. Słowa te wypowiedział Biedaczyna u kresu swego życia. Dają nam one świadectwo jego wielkiej pokory i witalności. Bez względu na to, ile mamy lat, jaki jest nasz osobisty czy zakonny dorobek, trzeba nam rozpocząć od nowa. To, co za nami, oddajemy Bogu i Jego miłosierdziu. Nie możemy spocząć na laurach czy „przejść na emeryturę”.

Zamknęliśmy stary rok, a teraz otwieramy nowy, który mamy zapełnić tym, co nam Bóg da do uczynienia. Powinniśmy mieć u jego progu wiele nadziei i entuzjazmu. Ufajmy, że ten nowy rok będzie bogaty w różne wydarzenia, zadania do spełnienia i że przyniesie nam rozwój na płaszczyznach duchowej, ludzkiej i wspólnotowej. Patrzymy więc w przyszłość z optymizmem, odrzucimy od siebie pokusę zniechęcenia czy bierności, która najczęściej przedstawia się w słowach: że wszystko już było...

Pierwszy dzień roku jest też świętem maryjnym. Czcimy Maryję w tajemnicy Jej Boskiego macierzyństwa. Pozostanie dla nas tajemnicą niedocieczoną dziewicze porodzenie Syna Bożego. Ale wydaje się, że intencja Kościoła, który właśnie dziś każe nam świętować tę tajemnicę, idzie nieco w innym kierunku. Kogo najbardziej potrzebował malutki Jezus po swoim narodzeniu? Matki. Potrzebował jej obecności, ciepła, pokarmu, słów. Tylko ta macierzyńska obecność mogła zapewnić odpowiednie wzrastanie ludzkiej natury Jezusa.

Czy i z nami nie jest podobnie? Jeśli w imię Pańskie rozpoczynamy nowy rok, to możemy się porównać do ledwie narodzonego dziecka. I kogo wtedy najbardziej potrzebujemy? Matki. Dlatego właśnie rozpoczynamy nowy rok kalendarzowy od święta maryjnego. Mamy potrzebę Jej macierzyńskiej opieki, abyśmy w tym nowym roku bezpiecznie wzrastali. Trzeba nam Jej opieki, abyśmy te wszystkie sprawy, jakie mamy dokonać, szczęśliwie doprowadzili do końca. Ona też jako najlepsza Matka ochroni nas przed wieloma niebezpieczeństwami i w ogóle przed wszelkim złem.

Niech ten dzień dzisiejszy, pierwszy w roku, upłynie nam na radosnym okrzyku: *Bracia zaczniemy od nowa* i na powierzeniu się Świętej Bożej Rodzicielce.

o. Syrach OFM



Światowy Dzień Pokoju



Ustanowił go papież Paweł VI listem z 8 grudnia 1967 roku, skierowanym nie tylko do wiernych Kościoła katolickiego, ale do wszystkich ludzi dobrej woli. W orędziu na I Światowy Dzień Pokoju (1.01.1968) Paweł VI, przedstawiając jego ideę, napisał m.in.: „Pragnęlibyśmy, by na początku rachuby kalendarzowej, która mierzy i opisuje wędrówkę życia ludzkiego w czasie, obchody te powtarzały się co roku jako życzenie i obietnica, że pokój ze swą słuszną i dobroczynną równowagą będzie panował nad rozwojem nadchodzących dziejów”; „Propozycja ustanowienia pierwszego dnia roku »Dniem Pokoju« nie ma być zatem

inicjatywą wyłącznie naszą, religijną, to znaczy katolicką; pożądane jest, aby przyłączyli się do niej wszyscy prawdziwi przyjaciele pokoju, jak gdyby była to ich własna inicjatywa, oraz by wyrażała się ona w dowolnych formach, odpowiadających indywidualnemu charakterowi wszystkich, którzy dostrzegają, jak piękne i jak niezbędne dla umocnienia pokoju – tego podstawowego dobra – jest połączenie wszystkich głosów współczesnej ludzkości w jednogłośnie chór”. Na początku inicjatywę tę poparło wielu polityków, działaczy społecznych, intelektualistów, także hierarchia i wierni Kościoła katolickiego, ale mimo to nie udało się jej nadać ponadreligijnego charakteru i pozostała inicjatywą bardziej wewnątrzkatolicką. Światowy Dzień Pokoju co roku ma swój temat, który wybiera papież i corocznie kieruje on do ludzi z tej okazji orędzie.

2 lutego – święto Ofiarowania Pańskiego ŚWIATOWY DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu. Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim: *Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu*. Mieli również złożyć w ofierze parę synogarlic albo dwa młode gołębie, zgodnie z przepisem Prawa Pańskiego.

A żył w Jerozolimie człowiek imieniem Symeon. Był to człowiek sprawiedliwy i pobożny, wyczekujący pociechy Izraela; a Duch Święty spoczywał na nim. Jemu Duch Święty objawił, że nie ujrzy śmierci, aż zobaczy Mesjasza Pańskiego. Z natchnienia więc Ducha przyszedł do świątyni. A gdy Rodzice wnosili Dzieciątka Jezus, aby postąpić z Nim według zwyczaju Prawa, on wziął Je w objęcia, błogosławił Boga i mówił: »Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela«.

A Jego ojciec i Matka dziwili się temu, co o Nim mówiono. Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: »Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą – a Twoją duszę miecz przeniknie – aby na jaw wyszły zamysły serc wielu«. (...)

A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaretu. Dziecię zaś rosło i nabrało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim».

Łk 2,22-40

Konsekrować swoje życie



Pewnie niejednokrotnie zastanawialiśmy się w naszym życiu, w jaki sposób uczynić je lepszym. Wszyscy przecież dążymy do świętości, do której nieustannie powołuje nas sam Bóg. Każdy z nas jest synem lub córką swoich czasów – zatem każdy ma możliwość bezustannego dawania świadectwa o Chrystusie, czyli osiągnięcia zbawienia. Rzecz jasna, raz jest łatwiej, raz trudniej... Ale nigdy nie niemożliwe do zrealizowania. Bóg nie wymaga od nas czegoś, czego nie jesteśmy w stanie osiągnąć. Oczywiście z pomocą Jego łaski.

Dzisiaj kierujemy nasz wzrok w stronę świątyni jerozolimskiej, gdzie – przeniesieni w czasie – jesteśmy świadkami uświęcenia codzienności Maryi i Józefa. Oni, jak podaje ewangelista, zgodnie z Prawem Mojżeszowym, przyszli ofiarować swojego pierworodnego Syna Bogu. Nie kierowali się żadnymi sugestiami, mimo że wcześniej mieli ich bardzo wiele, jakoby ich Dziecię było zapowiedzianym przez proroków Mesjaszem. Tak po ludzku sądząc, mogliby przecież dać sobie spokój. Po co iść do świątyni, skoro Bóg był w ich domu. A jednak poszli i zobaczmy, co się stało. „Rutynowy” obrzęd pozwolił im jeszcze raz przeżyć coś zupełnie niezwykle. Za sprawą proroctwa Symeona po raz kolejny

otrzymali znak, że mają przy sobie samego Boga. Mimo że nie do końca zdawali sobie sprawę, co będzie z nimi dalej, to zawierzili Bogu Ojcu w osobie Jezusa samych siebie. Maryja, słysząc tajemnicze obwieszczenie: „a Twoją duszę miecz przeniknie”, po raz kolejny w swoim życiu nie protestuje, bo jest pełna łaski. Łaska Pana pozwoliła żyć zgodnie z wolą Boga.

W naszym życiu również potrzeba takiego poświęcenia siebie Bogu przez złożenie ofiary. Nie ma chyba cenniejszej niż ta ze swojego życia lub własnego syna (warto w tym miejscu odnieść się też do wydarzenia z życia Abrahama i Izaaka). Własne życie i potomstwo, w jakiś sposób jego przedłużenie, to obrazy tego, co dla nas tu, na ziemi, powinno być najcenniejsze. Maryja i Józef, a ostatecznie i sam Jezus, dali nam przykład totalnego oddania się Bogu Ojcu. Jesteśmy zatem wezwani do tego samego. Trzeba pamiętać, że przelanie krwi dla Pana jest łaską i nie każdy doświadczy jej w swoim życiu. My jesteśmy wezwani do uświęcania swojej codzienności. Wykonując swoje obowiązki, każdy według stanu i powołania, możemy siebie konsekrować – poświęcić na chwałę Boga. Nikt z nas nie ma mniej lub bardziej wartościowych zadań do spełnienia, skoro wszystkie odczytujemy jako wolę Boga. Zatem niech wydarzenie z dzisiejszej Ewangelii pozwoli nam w łączności z Maryją i Józefem oddać siebie na służbę samemu Bogu. To, co mamy najcenniejszego – życie, ofiarujemy Panu. Tylko w ten sposób jesteśmy w stanie przyjąć dar życia błogosławionych w niebie.

oak

Osoby, które składają profesję, wypowiadają słowa: *dzięki łasce, którą mnie Pan obdarzył, odnawiam moje obietnice chrztu świętego i poświęcam się na służbę Jego królestwa* (formuła profesji). Poświęcenie się na służbę królestwa Bożego jest możliwe, ponieważ Pan sam poświęca tę osobę sobie na wyłączną służbę. Profesja jest łaską i darem Ducha Świętego. Duch Święty jest źródłem powołania franciszkanów świeckich (KG 11), odkąd są oni natchnieni przez Ducha Świętego, są powołani do życia w miłości w swoim świeckim stanie. Przez profesję zobowiązują się do życia według Ewangelii na sposób św. Franciszka z pomocą Reguły zatwierdzonej przez Kościół (Reguła 2). (...) Dar Ducha Świętego zobowiązuje do wierności własnemu powołaniu franciszkańskiemu, kandydaci zobowiązują się do przyjęcia tego sposobu życia. (...) Profesja wyraża konsekrację – poświęcenie siebie Bogu. Konsekracja dokonuje się w życiu codziennym; nie czyni z członków FZŚ zakonników. Jest to konsekracja, którą przeżywa się codziennie. Zadaniem FZŚ jest uświęcanie świata poprzez świadectwo życia oraz udział w ewangelizacyjnej misji Kościoła. (br. Felice Cangelosi OFMCap „Profesja darem i zaangażowaniem” [I.1] – konferencja wygłoszona podczas Kapituły Generalnej FZŚ w 2008 roku).



Rok Życia Konsekrowanego

30 listopada 2014 roku, w 1. niedzielę Adwentu, rozpocznie się **Rok Życia Konsekrowanego**. Jego ogłoszenie papież Franciszek zapowiedział 29 listopada ub. roku w związku z przypadającą w 2015 roku 50. rocznicą ogłoszenia dekretu o przystosowanej odnowie życia zakonnego *Perfectae*

caritatis Soboru Watykańskiego II (28 października 1965). Rok Życia Konsekrowanego będzie obchodzony w całym Kościele, a jego otwarcie poprzedziło czuwanie modlitewne w bazylice św. Piotra 29 listopada br. Natomiast jego zakończenie nastąpi 2 lutego 2016 roku, w święto Ofiarowania Pańskiego, uroczystą Mszą św. sprawowaną przez ojca świętego. W Polsce Rok Życia Konsekrowanego został zainaugurowany na Jasnej Górze, również w 1. niedzielę Adwentu. Niektóre cele

Roku Życia Konsekrowanego: dziękowanie Bogu za dar życia konsekrowanego, zwłaszcza za 50 lat jego odnowy zgodnie z nauczaniem soboru; przyjmowanie przyszłości z ufnością pokładaną w Panu, któremu konsekrowani ofiarowują całe swoje życie; przeżywanie teraźniejszości z pasją, ewangelizując własne powołanie i dając w świecie świadectwo piękna podążania za Chrystusem w różnorodnych formach, w jakich wyraża się życie konsekrowane.

„TY ZAŚ, GDY CHCESZ SIĘ MODLIĆ, WEJDŹ DO SWEJ IZDEBKI, ZAMKNIJ DRZWI I MÓDL SIĘ DO OJCA TWEGO, KTÓRY JEST W UKRYCIU. A OJCIEC TWÓJ, KTÓRY WIDZI W UKRYCIU, ODDA TOBIE. (...) ALBOWIEM WIE OJCIEC WASZ, CZEGO WAM POTRZEBA, ZANIM JESZCZE GO POPROŚCIE”.

MT 6,6.8B

Modlitwa aktami strzelistymi

Są trzy główne formy życia modlitwy: modlitwa ustna, rozmyślanie (medytacja) i kontemplacja, czyli będą to lectio divina, Różaniec, modlitwa brewiarzowa, modlitwy odmawiane jak nowenny, litanie oraz różnorakie akty ofiarowania Panu Jezusowi czy Matce Bożej. Wśród tych różnych sposobów występuje też modlitwa na taki czas, kiedy brakuje czasu – modlitwa tak zwanymi aktami strzelistymi.

Wzorem modlitwy dla każdego z nas jest św. Franciszek, o którym Tomasz Celano napisał: *Cały się stał nie tyle człowiekiem modlitwy, co samą modlitwą*. Nie była to modlitwa tylko w samotności, jak na górze La Verna, ale także cicha modlitwa między ludźmi, w tzw. *świętyni serca*. Znamionami tej modlitwy są: odosobnienie, cisza, prostota. Dokładnie tak jak zaproponował Jezus w powyższych słowach wstępu artykułu, zapisanych w rozdziale 6. Ewangelii wg św. Mateusza. Ale nie zawsze można uciec od tego świata w odosobnienie, zwłaszcza kiedy mamy pracę i kiedy trzeba działać, zważając na impulsy otoczenia. W tych sytuacjach trudno jest odmawiać jakąś dłuższą modlitwę, na przykład litanie.

Franciszek bardzo wziął sobie do serca ewangeliczne słowa: *Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie*. Dlatego

go na modlitwie u św. Franciszka dominowała cisza. Zdarzało się często, że św. Franciszek ze współbratem modlił się w nocy, by w tej ciszy lepiej usłyszeć Boga. I ten współbrat po takiej nocy chwalił się ilością odmówionych *Ojcze nasz*. Natomiast Franciszek nie zdołał dokończyć nawet jednego *Ojcze nasz*, bo tak zapadał w bojaźń Bożą.

Ten typ modlitwy, jako wielokrotne powtarzanie wezwania, np. same tylko dwa słowa *Ojcze nasz* lub *Jezu, ufam Tobie!*, jest aktem strzelistym. Wkładamy od siebie minimum słów, a maksimum uczucia na cały dzień i całą noc. Niektóre z krótkich modlitw stosujemy w naszym zakonie. Na przykład hasło naszego zakonu jest jedną z tych modlitw – *Bóg mój i wszystko*; nasze pozdrowienie *Pokój i Dobro*. Przy czym dla św. Franciszka wystarczało czasem tylko jedno słowo: *Jezus*. W spuściźnie św. Franciszka jest wiele króciutkich wezwań, które spełniają wymienione postulaty, np.: *Panie, co chcesz, abym czynił?* Częstokroć odmawiana obecnie Koronka do Miłosierdzia Bożego też ma prekursora. Składała się z aktu strzelistego: *O mój Jezu, miłosierdzia!*

Jak zauważył ks. Jan Twardowski: *Najtrudniej jest być z Jezusem przez cały dzień*. Nasze zaślubiny z Jezusem przez profesję niejako przynaglają nas, abyśmy



fol. Siostry klaryski, Sary Szczęsna

trwali z Nim nieustannie na modlitwie. Korzystajmy często z daru wznoszenia aktów strzelistych, by być stale w bojaźni Pańskiej.

br. Janusz

MODLITWY ŚW. FRANCISZKA



NAJWYŻSZY, CHWALEBNY BOŻE, ROZJAŚNIJ CIEMNOŚCI MEGO SERCA I DAJ MI, PANIE, PRAWDZIWĄ WIARĘ, NIEZACHWIANĄ NADZIEJĘ I DOSKONAŁĄ MIŁOŚĆ, ZROZUMIENIE I POZNANIE, ABYM WYPEŁNIAŁ TWOJE ŚWIĘTE I PRAWDZIWE POSŁANNICTWO.

Modlitwa św. Franciszka przed krzyżem San Damiano

Modlitwa św. Franciszka odmówiona przed krzyżem San Damiano jest jednym z najcenniejszych świadectw jego duchowości. Dla zrozumienia głębi tej modlitwy ważny jest kontekst, w jakim została ona odmówiona przez św. Franciszka.

Biedaczyna miał już za sobą młode marzenia, przegraną bitwę i niewolę w Perugii. Był to czas bardzo intensywnego szukania woli Bożej. Nie pociągała go ziemską sława, nie odczuwał powołania do kapłaństwa. Miał już za sobą doświadczenie posługi trędowatym, rozdanie swojego majątku. Był człowiekiem z wielkim trudem poszukującym swego miejsca. To poszukiwanie przejawiało się przede wszystkim w bardzo intensywnej modlitwie, w proszeniu Boga o ukazanie mu drogi.

Najwyższy, chwalebny Boże... – Bóg, przed którym stawał św. Franciszek, był najwyższy, to znaczy absolutnie górujący ponad wszystkim. Nic, co dotąd wydarzyło się w życiu św. Franciszka, nie stało się przez przypadek albo bez wiedzy czy dopuszczenia przez Boga. Bóg jest ponad wszystkim, to znaczy, że wszystko lepiej widzi i wie niż człowiek, którego horyzont postrzegania jest bardzo ograniczony. Nic Boga także nie przewyższa, nie jest większe od Niego, i dlatego można powiedzieć, że dla Niego nie ma rzeczy niemożliwych. Skoro Bóg jest najwyższy, to Biedaczyna, który stawał wobec Niego, poczuł się mały. Właśnie w relacji do Boga św. Franciszek odnalazł swój właściwy wymiar, miejsce, uznał się za najmniejszego, bezradnego...

I właśnie dlatego bardzo logiczne są następne słowa modlitwy: *rozjaśnij ciemności mego serca...* – Bóg jest jasnością, światłem, nie ma w Nim żadnej ciemności. Człowiek ze względu na swoje ograniczenia jest jakby z natury w ciemnościach i dlatego potrzebuje światła, które płynie od Boga. Święty Franciszek ujawnia tutaj swoją duchowość, bowiem modli się o oświecenie swego serca. Nie modli się o to, by Pan oświecił jego rozum, ale właśnie jego serce. Biedaczyna ujawnia tu jeden z najważniejszych fundamentów swojej duchowości. To, co najbardziej ceni, to właśnie serce. Ono znajduje się w samym centrum jego pojmowania człowieka w relacji do samego siebie, innych i do Boga. Serce jest istotą człowieka. To ono przesądza o jego umiejętnościach nawiązywania relacji ze sobą i z innymi. Wielkość człowieka mierzy się wielkością jego serca. Człowiek o wielkim sercu jest zdolny do wielkich czynów, do postaw pełnych heroizmu. Można posiadać wielkie zdolności intelektualne, lecz bez serca będą one tylko wiedzą i niczym więcej. Serce dla św. Franciszka było narzędziem miłości, miejscem, które było w stanie stać się świątynią Boga.

...i daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość... – Biedaczyna nie prosi już, tak jak kiedyś, o sławę i powodzenie. Można powiedzieć, jaki jest człowiek, taka jest jego modlitwa i prośby, jakie zanoszi do Boga. Człowiek mały prosi o rzeczy małe, przyziemne, tymczasowe. Człowieka wielkiego poznać po tym, że potrafi prosić o rzeczy najważniejsze i

istotne. Biedaczyna prosi o największe dary w życiu chrześcijanina: o wiarę, nadzieję i miłość. Są to cnoty, które wprost odnoszą człowieka do Boga, przesądzają o jakości jego chrześcijańskiego życia. Biedaczyna do kolejnych cnót dodaje przymioty: prawdziwa, niezachwiana, doskonała, które świadczą o głębi i dojrzałości jego modlitwy. Święty Franciszek kończy tę swoją modlitwę prośbą o wypełnienie swego posłannictwa, czyli o spełnienie woli Boga. Jest to najlepszy znak, że on już dojrzał do tego, aby Bóg mógł mu objawić swoją wolę.

Wezwanie z San Damiano

Pewnego dnia, gdy żarliwie błagał Miłosierdzie Boże, Pan objawił mu, że wkrótce zostanie pouczony o tym, co ma robić. Od tego momentu został napełniony tak wielką rozkoszą, że nie posiadał się z radości i czasem mimo woli coś niecoś z tych tajemnic dochodziło do ludzkich uszu. On sam wyrażał się ostrożnie i tajemniczo, mówiąc, że nie chce jechać do Apulii, lecz w rodzinnych stronach zamierza dokonać wielkich i wspaniałych rzeczy. Jego towarzysze zauważyli, że tak się zmienił, iż chociaż czasem był obecny ciałem w ich towarzystwie, to jednak myślami był bardzo daleko. (...) Kilka dni później, kiedy przechodził koło kościoła św. Damiana, zostało mu powiedziane w duchu, by wszedł tam na modlitwę. Wszedł więc do kościoła i zaczął żarliwie błagać Pana w wizerunku Ukrzyżowanego, który przemówił do niego łagodnie i słodko mówiąc: – Franciszku, czyż nie widzisz, że ten dom mój chyli się ku upadkowi? Idź więc i napraw mi go! Drżący i zdumiony powiedział: –

Panie! Chętnie to uczynię. Myślał, że chodziło o ten kościół, który z powodu starości był zagrożony rychłą ruiną. Chociaż był już wewnętrznie przemieniony, to jednak te słowa napętniły go taką radością i światłem, iż odczuł w swojej duszy, że to naprawdę ukrzyżowany Chrystus przemówił do niego. Wychodząc z kościoła spotkał siedzącego obok księdza i zanurzwszy rękę w sakwie, ofiarował mu pewną sumę pieniędzy mówiąc: – Proszę cię, panie, abys kupił oliwy i postarał się, by lampa przed tym Krucyfiksem mogła bez przerwy płonąć (3 Tow. 13).



To, co nas może bardzo uderzyć, to to, że każdy kolejny krok św. Franciszka w stronę odkrycia swego powołania był naznaczony jego coraz głębszą i gorętszą modlitwą. Trzeba bardzo stanowczo stwierdzić, że to właśnie na modlitwie św. Franciszek otrzymał najwięcej światła co do swego powołania. Każde oświecenie jego duszy powodowało, że czuł się on jeszcze bardziej przynaglony do modlitwy. Na modlitwie Pan objawił mu, że wkrótce zostanie pouczony o tym, co ma robić. Od tego momentu został napętniony tak wielką rozkoszą,

że nie posiadał się z radości. Jego dawni towarzysze już od dawna zauważyli, że tak się zmienił, iż chociaż czasem był obecny ciałem w ich towarzystwie, to jednak myślami był bardzo daleko. Jego zachowanie zewnętrzne, myśli, pragnienia zostały głęboko przeniknięte Duchem Pańskim. Tak Bóg przygotował św. Franciszka na drugie, po trędowatym, najważniejsze spotkanie w jego życiu. Po pocałunku trędowatego właśnie to, co wydarzyło się w San Damiano, stanowiło jedno z najważniejszych światel, jakie otrzymał on od Boga. Spotkanie z Ukrzyżowanym w San Damiano odbiło się niezatartym znamieniem na życiu Biedaczyny, a później na całym jego zakonie.

Kościółek San Damiano był pozostałością po krucjatach krzyżowców. Wybudowany poza murami miasta, na łagodnym zboczku, był kościołem szpitalnym, gdyż przy nim w małym szpitaliku mieszkali uczestnicy krucjat, gdzie leczyli swoje rany, a niektórzy z nich kończyli swój żywot. Ponieważ z biegiem lat wszyscy pacjenci i mieszkańcy San Damiano odeszli do Pana, miejsce to zaczęło pustoszeć i popadać w ruinę. Dziś trudno powiedzieć, do jakiego stopnia ten kościółek był nachylony ku upadkowi. W prezbiterium tej świątyni był powieszony duży krzyż, namalowany ręką nieznanego bizantyjskiego artysty, około sto lat przed modlitwą św. Franciszka. Wizerunek Ukrzyżowanego zrobił na św. Franciszku wielkie wrażenie. Chrystus na krzyżu San Damiano to Pan zwycięski i triumfujący: kapłan będący pośrednikiem pomiędzy niebem i ziemią. Miłosierny, bo obmywający swoją krwią wszystkich stojących pod krzyżem. Chrystus z dużymi otwartymi oczyma, którymi przenikał dogłębnie każdego, kto się w nie zapatrzył.

I wreszcie ten Pan Ukrzyżowany przemówił: – Franciszku, czyż nie widzisz, że ten dom mój chyli się ku upadkowi? Idź więc i napraw mi go! Spójrz na ten dom, jest zniszczony, zaniedbany, chyli się ku upadkowi. Tak dalej być nie może, coś z tą świątynią trzeba zrobić !!! Idź i napraw ją. Święty Franciszek po raz pierwszy usłyszał odpowiedź, zadanie, powołanie: odbuduj ten dom.

Drżący i zdumiony powiedział: Panie! Chętnie to uczynię. Oto otrzymał

słowa, na które czekał tyle lat; na przyjęcie których Bóg tak długo go przygotowywał. Święty Franciszek ma teraz konkretne zadanie: odbudować zniszczone San Damiano. Z całą żarliwością, entuzjazmem i prostotą serca zabrał się do realizowania swej odpowiedzi. Dopiero z upływającymi latami zrozumiał, że Bogu nie tyle chodziło o odbudowanie San Damiano, co świętego Kościoła. Franciszek został wezwany do odbudowy świątyni wewnętrznej, nie zaś zewnętrznej. Powołaniem św. Franciszka było przywrócenie Kościołowi ewangelicznego blasku i pomoc ludziom w odzyskaniu swej godności dziecka Bożego. Lecz zrozumienie tego wszystkiego przyszło po wielu latach.

Pierwszym gestem rozpromienionego św. Franciszka była hojna ofiara na wieczną lampkę, która miałaby płonąć pod krzyżem. Jest to bardzo wymowny symbol; od tamtego spotkania św. Franciszek chciał, aby płomyk lampki był znakiem, że on wiernie czuwa przy swym powołaniu, które usłyszał właśnie w tym miejscu. Później ten krzyż i swoje powołanie powierzył on nieustannej modlitwie św. Klary i jej siostr, które umieścił właśnie w tym miejscu.

Co dla nas dziś mogą oznaczać słowa: *Idź i odbuduj mój dom, który ma się ku upadkowi?* Z pewnością słowa te nie są przebrzmiałe czy nieaktualne. Ich znaczenie jest kluczem do zrozumienia powołania franciszkańskiego. Chodzi o to, aby odbudować w sobie nowego wewnętrznego człowieka. Odnowa Kościoła zawsze zaczyna się od siebie, od swego serca. Jakakolwiek inna kolejność jest chybiona. I wreszcie o to chodzi w powołaniu franciszkańskim, by innym podać pomocną dłoń w tej odbudowie.

Za św. Franciszkiem pragniemy wyznać Bogu, że On jest najwyższy i dlatego najlepiej wie, co nam potrzeba i co jest dla nas dobre. Prośmy Pana o to, aby nasze serca były zawsze otwarte na Niego i gotowe przyjąć wszystko to, co nam daje i na nas dopuszcza. Dziękujemy Panu za wezwanie, jakim obdarzył św. Franciszka w San Damiano. Są to jednocześnie słowa, które On kieruje do każdego z nas. Starajmy się, byśmy to wezwanie zawsze nosili w swoim sercu, by odbudowywać Jego Kościół.

Kalendarz liturgiczny brewiarza FZŚ

okres Bożego Narodzenia

- 25.12 – uroczystość Bożego Narodzenia – I tydzień
 28.12 – święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa – I tydzień
 4.01.2015 – 2. niedziela po Narodzeniu Pańskim – II tydzień
 6.01 – uroczystość Objawienia Pańskiego – niedziela I tygodnia
 7–10.01 – II tydzień
 11.01 – niedziela Chrztu Pańskiego – niedziela I tygodnia
 kończy się okres Bożego Narodzenia

okres zwykły

- 12.01 – I tydzień
 18.01 – 2. niedziela zwykła – II tydzień
 25.01 – 3. niedziela zwykła – III tydzień
 1.02 – 4. niedziela zwykła – IV tydzień
 8.02 – 5. niedziela zwykła – I tydzień
 15.02 – 6. niedziela zwykła – II tydzień

okres Wielkiego Postu

- 18.02 – Środa Popielcowa
 22.02 – 1. niedziela Wielkiego Postu – I tydzień
 1.03 – 2. niedziela Wielkiego Postu – II tydzień
 8.03 – 3. niedziela Wielkiego Postu – III tydzień
 15.03 – 4. niedziela Wielkiego Postu – IV tydzień
 22.03 – 5. niedziela Wielkiego Postu – I tydzień
 29.03 – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – II tydzień

okres wielkanocny

- 5.04 – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – I tydzień
 12.04 – 2. niedziela wielkanocna – Miłosierdzia Bożego – II tydzień
 19.04 – 3. niedziela wielkanocna – III tydzień
 26.04 – 4. niedziela wielkanocna – Dobrego Pasterza – IV tydzień
 3.05 – 5. niedziela wielkanocna – I tydzień
 10.05 – 6. niedziela wielkanocna – II tydzień
 17.05 – Wniebowstąpienie Pańskie – III tydzień
 24.05 – uroczystość Zesłania Ducha Świętego – niedziela I tygodnia
 25.05 – święto NMP Matki Kościoła – niedziela I tygodnia



Uroczystości, święta oraz wspomnienia świętych i błogosławionych patronów czcimy, odmawiając oficjum z niedzieli I tygodnia lub oficjum o świętym – ss. 433–557 brewiarza FZŚ.

Nowa Rada Międzynarodowa Franciszkańskiego Zakonu Świeckich

XIV CAPITULO GENERALE
VI CAPITULO ELETTIVO
ORDO FRANCISCANUS SAECULARIS



SANTA MARIA DEGLI ANGELI
ASSISI - ITALIA
1-8 NOVEMBRE 2014

Brat Tibor Kauser (Węgry, 55 lat) został nowym przełożonym generalnym Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, wybranym w pierwszym głosowaniu przez Kapitułę Generalną w Asyżu. Brat Tibor jest 4. Przełożonym Generalnym FZŚ, poprzednio urząd ten sprawowały siostry: Manuela

Mattioli z Wenezueli, Emanuela De Nunzio z Włoch i Encarnita del Pozo z Hiszpanii.

Cieszymy się i gratulujemy – br. Tibor wizytował Radę Narodową FZŚ w Polsce oraz przewodniczył IX Kapitułce Wyborczej Franciszkańskiego Zakonu Świeckich w Polsce w 2013 roku.

Kapituła Generalna Franciszkańskiego Zakonu Świeckich rozpoczęła obrady w Asyżu 1 listopada 2014 roku. Po zakończeniu wyborów do Rady Międzynarodowej 8 listopada 2014 roku delegaci na Kapitułę wraz z nową Radą Międzynarodową uczestniczyli w uroczystej Mszy św. sprawowanej w bazylice górnej św. Franciszka w Asyżu. Głównym celebransem tej Eucharystii był o. Mikołaj Polichnowski, minister generalny TOR.



red. (za: fzs.info.pl)

REKOLEKCJE FZŚ W 2015 ROKU

Dla Rady Regionu Katowickiego:

12–14.06 – Chorzów, klasztor franciszkanów

Panewniki – Siostry Służebniczki (tel. 32 252 54 93)

20–23 kwietnia, 22–25 czerwca,
2–5 listopada

(rozpoczęcie o 18, zakończenie o 13.00)

Kokoszyce – 16–19 marca, 5–8 października

(rozpoczęcie o 18.00, zakończenie o 16.00)

Cieszyn – Franciszkański Dom Rekolekcyjny

(tel. 33 852 43 57)

terminy do uzgodnienia

(rozpoczęcie o 9.00, zakończenie o 16.00)

Modlitwa franciszkańska – modlitwa o pokój

Dlaczego tytuł: *Modlitwa franciszkańska – modlitwa o pokój*?

Wydaje mi się, że akurat w tym miejscu taki tytuł jest jednym z bardziej opcjonalnych. Mieszkam już niemalże 8 lat na Ukrainie. Jeden z moich biskupów nieustannie powtarza mi: *Pamiętaj Vianney, że franciszkanie są braćmi pokoju*. Ten biskup też nim jest. I franciszkaninem, i bratem pokoju.

Pokój zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu każdego człowieka. Jest to jedno z dóbr, które są najbardziej pożądane. Jest nawet Pokojowa Nagroda Nobla. Człowiek dla pokoju może wiele zrobić. Także modli się o ten pokój.

Kiedy sięgnąłem do historii tej modlitwy, okazało się, że pierwszy raz została ona opublikowana dopiero w 1912 roku we Francji. Dlaczego wcześniej papier nie zabłyśczał tą modlitwą? Czy dlatego, że wcześniej nie było druku? – No, nie. A może dlatego, że ona wcześniej po prostu nie istniała? Wydaje mi się, że trudno będzie odpowiedzieć na to pytanie.

Posiada ona również różne nazwy. Zmieniają się one w zależności od potrzeby i sytuacji w świecie. Jedną z pierwszych nazw to: *Piękna modlitwa do odmawiania w czasie Mszy Świętej*. Ta nazwa pochodzi z grudnia 1912 roku. W 1915 roku modlitwa pojawia się w Watykanie pod nazwą: *Modlitwa do Najświętszego Serca Jezusa*. A w 1920 roku „L'Osservatore Romano” mówi już, że jest to *Modlitwa o pokój*.

Próba przypisania autorstwa św. Franciszkowi pojawia się w Szwajcarii. Tam w 1945 roku franciszkanie reformaci podczas odnawiania swojej liturgii wprowadzili do niej tę modlitwę jako *Modlitwa Franciszka z Asyżu (XIII w.)*. Podobnie i w Waszyngtonie, w 1946 roku, na jednym z zebrań Senatu ta modlitwa jest przedstawiona jako *Modlitwa św. Franciszka*. Europa niemalże zawsze czerpała nowe trendy z Ameryki. Nowinki i dzisiaj bardzo szybko przychodzą z Zachodu na Wschód. Nie trzeba było długo czekać, aby i we Francji rok później autorstwo przypisano Franciszkowi. Bogu dziękować, że modlitwa została przyjęta i rozpowszechniona, zapuściła korzenie pośród ludzi. Kiedy w 1979 roku Matka Terasa z Kalkuty odbierała Pokojową Nagrodę Nobla, zachęciła wtedy wszystkich zebranych do odmawiania tej modlitwy, dając świadectwo, że ona i siostry modlą się nią każdego dnia po przyjęciu Jezusa do swego serca. Nadszedł dzień 4 października 1995 roku, kiedy to papież Jan Paweł II spotkał się z przedstawicielami ONZ. W Nowym Jorku podczas przywitania przez Billa Clintona świat jeszcze raz usłyszał o tej modlitwie, która dla wielu Amerykanów stała się wezwaniem do jedności.

W Polsce modlitwa ukazała się drukiem dopiero po wojnie w 1946 roku. W tygodniku „Chłopski świat” został opublikowany artykuł o więźniarkach z Ravensbrück, które wracały do Polski przez Szwecję. Tam na pożegnanie otrzymały obrazki ze św. Franciszkiem, na odwrocie których była umieszczona modlitwa o pokój. Początek ciężkich czasów...

Kiedy 8 lat temu na Ukrainie pierwszy raz byłem na Mszy św. u nas w kaplicy, moje serce przeżyło wzruszenie. Na zakończenie, już po błogosławieństwie, wszyscy wierni – zanim wyszli – stojąc, tudzież klęcząc przed Najświętszym Sakramentem, wspólnie odmówili tę modlitwę. Do dzisiaj nie wiem, kto ich jej nauczył. Wśród nich byli i są bracia i siostry

z III zakonu – może to oni. Pamiętam, że jakiś czas temu „chodziła” pomiędzy wiernymi taka naklejka ze św. Franciszkiem i tą modlitwą – po ukraińsku. Nalepiali ją sobie na modlitewniki albo traktowali ją jak zakładkę do książek. Ta modlitwa była z nimi. Dzisiaj jest to już tradycja, aby w naszej kaplicy po Mszy św. łacińskiej wspólnie pomodlić się tą modlitwą. I wydaje mi się, że czas ku temu też jest jednym z najlepszych, kiedy Ukraina jest rozrywana, targana różnymi niespokojnymi sytuacjami na wschodnich krańcach.

Stojąc już w zakrystii, razem ze wszystkimi, otwieram swe usta w rytm słów: *O Boże, uczyni mnie narzędziem Twojego pokoju...*

o. Jan Vianney OFM

Źródła:

Święci Franciszek i Klara z Asyżu: *Pisma*, wyd. łacińsko-polskie, Kraków–Warszawa 2004, ss. 389–396.

<http://www.swietostworzenia.pl/czytelnia/2-aktualne/241-100-lecie-najsłynniejszego-apokryfu-franciszkańskiego>

**UCZYŃ MNIE, PANIE, NARZĘDZIEM TWOJEGO POKOJU,
BYM TAM, GDZIE JEST NIENAWIŚĆ**

– ZAKORZENIAŁ MIŁOŚĆ,

**TAM, GDZIE OBRAZA – WNOSIŁ PRZEBACZENIE,
TAM, GDZIE NIEZGODA – GŁOSIŁ POJEDNANIE,
TAM, GDZIE BŁĄD PANUJE, BYM PRZYNOSIŁ PRAWDĘ,
TAM, GDZIE JEST WĄTPIENIE, ŻEBYM KRZEWIŁ WIARĘ,
TAM, GDZIE JEST ROZPACZ, BYM BUDZIŁ NADZIEJĘ,
TAM, GDZIE SĄ CIEMNOŚCI, BYM ZAPALAŁ ŚWIATŁO,
A TAM, GDZIE SMUTEK, ŻEBYM WNOSIŁ RADOŚĆ.
SPRAW, PANIE, ŻEBYM NIE O TO ZABIEGAŁ,
BY MNIE POCIESZANO, LECZ ŻEBYM POCIESZAŁ,
NIE SZUKAŁ ZROZUMIENIA, LECZ ŻEBYM ROZUMIAŁ,
NIE PRAGNAŁ BYĆ KOCHANY, LECZ ŻEBYM KOCHAŁ.
ALBOWIEM SIEBIE DAJĄC – COŚ SIĘ OTRZYMUJE,
SIEBIE ZAPOMNIAWSZY – MOŻNA ZNALEŹĆ SIEBIE,
INNYM WYBACZAJĄC – DOZNAM PRZEBACZENIA,
A UMIERAJĄC – ZMARTWYCHWSTAJĘ WIECZNIE.**



Co dziś św. Ludwik chciałby powiedzieć franciszkanom świeckim?

Ściśle tercjarzem franciszkańskim nasz święty król nigdy nie był. Wilhelm z Chartres przytacza jednak znamiennej dyskusję Ludwika z najbliższymi na temat jego pragnienia, by wstąpić do zakonu żebrzącego (franciszkańskiego?). Motywem ostatecznej rezygnacji z tego zamiaru miało być przekonanie, że należało przedłożyć obowiązek wyznaczony mu przez Boga opieki nad ludem mu powierzonym, nad osobistym pragnieniem (J. Pysiak, *Ludwik święty: portret hagiograficzny idealnego władcy*, „Rocznik Historyczny”, CIII, 1996,4, s. 67). Być może ten fakt był podstawą do wydania przez papieża Pawła III w 1547 r. bulli oficjalnie uznającej św. Ludwika tercjarzem franciszkańskim (J. Le Goff, *Święty Ludwik*, Warszawa 2001, s. 270). Prawdopodobnie od tamtej pory zaczęto ukazywać Ludwika jako pół mniacha pół króla w habicie franciszkańskim ze sznurem i mieczem u boku.

Całe życie św. Ludwika jest przesłaniem dla Braci i Sióstr z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, których jest patronem. Ma ono walor wzoru również dla Młodzieży Franciszkańskiej, jak i Rycerzy św. Franciszka. Tak starsi, jak i młodszy mają w swoim świeckim stanie żyć charyzmatem św. Franciszka z Asyżu, a życie Ludwika w jego dzieciństwie, młodości i w wieku dojrzałym jest bardzo dobrym przykładem owoców właściwej formacji chrześcijańskiej. Niech jednak sam Ludwik do nas przemówi, abyśmy w świetle jego słów przeprowadzili osobistą i wspólnotową rewizję ewangelicznego życia. Niech jego słowo przemówi do nas równie mocno, jak jego czyn.

*Kiedy król był wesół, powiedział do mnie: „Seneszału, podajcie mi powody, dla których człowiek szlachetny jest więcej wart niż dewot”. Tak więc zaczęła się dyskusja między mną a mistrzem Robertem. Kiedy długo dyskutowaliśmy, król wydał swój wyrok i rzekł: „Mistrzu Robert, chciałbym mieć imię człowieka szlachetnego, obym tylko nim był, i całą resztę pozostawiłbym wam, bo imię człowieka szlachetnego jest rzeczą tak wielką i tak dobrą, że nawet gdy się je wypowiada, wypełnia całe usta” (J. de Joinville, *Czyni*, 32).*

Komentarz:

Zawarta jest tu pochwała nie tylko szlachetności, ale przede wszystkim prawdziwej pobożności, z jej zewnętrznymi formami, której celem nie są same formy, ale nasze uświęcenie. Wypowiedź ta jest tak znamienita, że powinna zapaść nam głęboko w serce. Zawiera bowiem przesłanie nie tylko dla franciszkanów świeckich, ale dla wszystkich ludzi religijnych w ogóle. Dewocja, czyli zewnętrzna pobożność, koncentrująca się na formach i sposobach modlitwy, gdy rozminie się ze szlachetnością i rozwojem duchowym, pochłania trudu wiele, a pożytku daje mało, albo wcale: *Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi (Mt 5,13)*. Takiego samozachwyty dewota Chrystus z pewnością nie pochwała (por. Łk 18,14). Podobną myśl możemy odnaleźć w 14. napomnieniu św. Franciszka: *Wielu jest takich, którzy oddając się gorliwie modlitwom i obowiązkowi, nękać swe ciała licznymi postami i umartwieniami, lecz z powodu jednego tylko słowa, które zdaje się być krzywdą dla ich ciała, lub z powodu jakiejś rzeczy, której się ich pozbawia, wzburzają się i wpadają w gniew. Ci nie są ubodzy duchem (2-4)*. Ktoś, kto tak postępuje, po prostu więcej się modli, ale nie rozwija się duchowo. Brak wielkoduszności i wspaniałomyślności odczłowiecza i wypacza nasze serce, a praktykowanie takiej pobożności staje się tylko pustym rytuałem, z którego nic dobrego nie wynika: *Ten lud zbliża się do Mnie tylko w słowach i sławi Mnie tylko wargami, podczas gdy serce jego jest z dala ode Mnie (Iz 29,13)*.

(Król) zapytał mnie, czy chcę być uhonorowany w tym życiu i osiągnąć raj po śmierci, odpowiedziałem, że tak. A on do mnie powiedział: „Strzeżcie się zatem, aby nie czynić ani nie mówić świadomie takiej rzeczy, do której, jeżeli wszyscy to wiedzą, nie możesz się przyznać i powiedzieć: Zrobiłem to, powiedziałem tamto (Czyni, 24).

Komentarz:

Oto uniwersalna zasada postępowania: żyj tak, aby twoje życie i słowa były ze sobą zgodne. W słowach Ludwika brzmi przesłanie samego Chrystusa: *poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8,32)*. Życie w prawdzie i miłości rodzi „słodki zapach świętości”, odczuwalny przez wszystkich podążających drogą Chrystusową. Nasze życie, podobnie jak życie św. Ludwika, ma stać się jak cudowny zapach kadzidła, słodycz miodu w ustach lub jak smak wina przy pięknej muzyce (por. Syr 49,1). Świętość Boga i Jego świętych powinna nas zachwycać jak piękny zapach i prowadzić nas i innych do świętości, czyli do pełni człowieczeństwa, do miary wielkości według pełni Jezusa (por. Ef 4,13).

* * * * *

Przełożona Generalna Franciszkańskiego Zakonu Świeckich wraz z Radą Generalną listem z 25 sierpnia 2013 roku zapowiedziała jubileuszowy Rok św. Ludwika, w związku z 800. rocznicą jego urodzin (25.04.1214–25.04.2014), zachęcając do poznania czynów i słów naszego patrona, jego zaangażowania w czynienie świata bardziej ludzkim i gorliwego głoszenia Jezusa Chrystusa ubogiego i ukrzyżowanego. Jej zdaniem Testament duchowy św. Ludwika ma stać się programem naszego chrześcijańskiego i franciszkańskiego życia. Rok św. Ludwika ma przynieść głęboką refleksję o życiu naszego świętego oraz rozwój cnót, jakie heroicznie pielęgnował ten święty król Francji: prostotę, łagodność, miłosierdzie, pokorę. Niech więc nasz umysł i serce dojrzewa do pełni miary Chrystusowej.

o. Andrzej Romanowski OFM^{Cap},
asystent narodowy FZŚ

3. część referatu *Życie św. Ludwika przesłaniem dla franciszkanów świeckich*
(całość na: www.fzs.info.pl/formacja/konferencje)



Bazylika panewnicka i jej patron św. Ludwik

Zastanawiające jest, co skłoniło franciszkanów przed stu laty, „Zaby króla francuskiego uczynić patronem nowo zbudowanej świątyni, a później, od 1934 roku, również nowo utworzonej parafii. Kościół panewnicki jest zaledwie jednym z czterech w Polsce obok Włodawy, Jońca i Bliżyna, którym patronuje św. Ludwik. Tym bardziej dziwi, dlaczego właśnie on? Kiedy wczytamy się w historię początków franciszkanów w Panewnikach, dwie postacie muszą zwrócić naszą uwagę: ks. Ludwik Skowronek i ks. Ludwik Tunkel. Ich zasługi w sprowadzeniu synów św. Franciszka z Góry św. Anny do Katowic są tak wielkie, że gdyby okazało się, że to na ich cześć, patron, którego imię nosili, został również patronem tego miejsca – nikt nie powinien się temu dziwić. Innym bardzo ważnym argumentem, a może i ważniejszym, przemawiającym na korzyść tego faktu jest to, że tam, gdzie pojawiają się naśladowcy św. Franciszka z Asyżu, zawiązują się również wspólnoty świeckich naśladowców Biedaczyny Asyjskiego. Właśnie jednym z pierwszych gorliwych tercjarzy średniowiecznych był również wielki mąż Boży – św. Ludwik, tak że papież Bonifacy VIII ogłaszając go świętym, ustanowił go również patronem Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Przypuszcza się, że pierwsi franciszkanie w Panewnikach, pragnąc rozpropagować ideały zakonodawcy na Górnym Śląsku, upatrywali orędownictwa w tym względzie u św. Ludwika” – pisze o. Alan Rusek OFM, proboszcz parafii, we wstępie do książki „Rycerz Chrystusowy. Św. Ludwik Król – patron panewnickiej bazyliki”. Jakże zatem w bazylice znajdziemy miejsca, które przedstawiają jej patrona?

Po prawej stronie nawy głównej na pierwszym filarze od strony ławek znajduje się kompozycja figuralna przedstawiająca św. Ludwika z koroną cierniową w otoczeniu akolitów. Jak wiemy, król Ludwik wykupił relikwie korony cierniowej od Wenecjan, u których znajdowała się jako zastaw. Sprowadził je do Paryża i umieścił w wybudowanej specjalnie do tego celu kaplicy (pisano o tym w kwartalniku w numerze 2. z tego roku). Wizerunek monarchy uzupełnia miecz obosieczny z krzyżową rękojeścią. Król nosił miecz od dnia koronacji; to symbol rycerza, ale także w tamtych czasach znak władzy z prawem sądenia. W tym wypadku to atrybut króla mówiący o jego sprawiedliwości i dobrych rządach. Na nimbie wokół głowy jest napis: *ST. LUDVIK ORA PRO NOBIS* – Święty Ludwiku, módl się za nami. Ta figuralna kompozycja została zawieszona w bazylice w 1920 roku, a wyrzeźbił ją Georg Schreiner w Ratyzbonie.

Również z koroną cierniową jest ukazany nasz bohater w centralnej części nastawy ołtarzowej w kaplicy św. Franciszka, znajdującej się po lewej stronie transeptu. Święty Ludwik znajduje się w gronie świętych franciszkańskich, otaczających św. Franciszka, dla których jest on ojcem, zakonodawcą czy wzorem do naśladowania na drodze do świętości. Ołtarz – składający się z pięciu scen z płaskorzeźbami obrazującymi życie asyjskiego Biedaczyny – wykonany został również przez Georga Schreiner. Poświęcenia ołtarza 24 listopada 1920 roku dokonał ówczesny gwardian, o. Placyd Szczygieł. Przy tym ołtarzu każdego roku w przeddzień uroczystości św. Franciszka odprawiane jest nabożeństwo Transitus, upamiętniające jego śmierć oraz zakończone uczczeniem jego relikwii.

Inne miejsca to znajdujący się w absydzie prezbiterium witraż, ukazujący św. Ludwika przyjmującego habit franciszkański z rąk św. Franciszka, oraz mała rzeźba w niszy fryzu rzeźbiarskiego ponad stallami w prezbiterium.

Oprócz tego są jeszcze dwa malowidła – polichromie poświęcone patronowi bazyliki, które wykonał Norbert Paprotny w latach 1963–1964. Widnieją one na ścianach wschodniej (prawej) i zachodniej (lewej) prezbiterium, i raczej umykają naszej uwadze. Po lewej stronie polichromia jest zatytułowana „Według słów Ewangelii św.

Ludwik podejmuje u siebie biednych”. Ukazuje ona Ludwika siedzącego za stołem w towarzystwie biednych. Jego szeroka działalność charytatywna była bardzo znana, co potwierdzili też jego biografowie. Na zarzut, że trwoni tyle pieniędzy na dzieła charytatywne, odpowiadał: *Wolę wielkie wydatki na jałmużnę z miłości Boga, niż na przepychy i próżną chwałę świata* (J. de Joinville, „Czyni”, 727).



Z kolei malowidło na bocznej, prawej ścianie prezbiterium ma tytuł „Św. Ludwik wraz z dworem słucha w skupieniu kazania św. Bonawentury”. Król Ludwik był miłośnikiem kazań i zwracał się o ich głoszenie przede wszystkim do braci żebrzących. W tym czasie w Paryżu na uniwersytecie przebywał franciszkanin św. Bonawentura, od 1257 roku generał zakonu, jeden z największych kaznodziejów w owych czasach. I Ludwik zdołał go zaprosić w tym celu na swój dwór. Na 113 kazań, jakie Bonawentura wygłosił w Paryżu w latach 1257–1269, przed królem wygłoszonych było 19 (J. Le Goff, „Święty Ludwik”, Warszawa 2001, s. 606). Ludwik korzystał także z rozmów ze św. Bonawenturą. Pewnego razu król Ludwik zadał bratu Bonawenturze następujące pytanie: „*Ku czemu bardziej winien skłaniać się człowiek, gdyby miał wybór, czy w ogóle nie istnieć, czy też istnieć, będąc skazanym na wieczne potępienie?*”. Bonawentura odpowiedział: „*Miłościwy Panie, dwie kwestie zawarte są w tym pytaniu; z jednej strony nieustanne obrażanie Boga, bo bez tego sąd najwyższy nie wymierzyłby wiecznej kary, z drugiej zaś cierpienie bez końca. Ponieważ nikt nie potrafiłby pogodzić się ze stanem nieustannej nieprzyjaźni z Bogiem, myślę, że lepiej byłoby wybrać nieistnienie*”. Przeto ten wielce pobożny wielbiciel boskiego Majestatu i bardzo chrześcijański książę dodał, zwracając się do obecnych: „*Przychylam się do decyzji brata mego Bonawentury i oświadczam wam, iż tysiąc razy bardziej wolałbym zostać obrócony w nicosć, niż wiecznie żyć na tym świecie i nawet cieszyć się całą potęgą królewską, a obrażać mojego Stwórcę*” (Le Goff, ss. 304; 612).

Ponadto w skarbcu bazyliki przechowywane są relikwiarze św. Ludwika, a co roku w uroczystość odpustową można podziwiać jeszcze jedną figurę św. Ludwika, na co dzień znajdującą się w klasztorze.

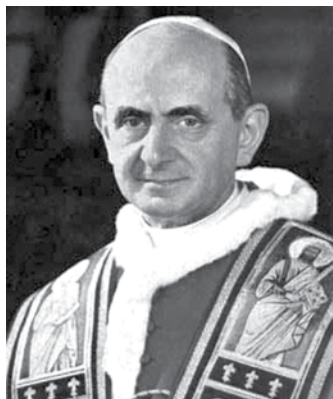
Corocznie w określone dni roku franciszkanie świeccy ze Śląska przybywają do bazyliki w Panewnikach, by wspólnie uczestniczyć w wybranych uroczystościach franciszkańskich i kościelnych. W trwającym Roku św. Ludwika wypada zapoznać się z jego „obecnością” w bazylice pod jego wezwaniem.

s. Maria Pietyra

Bibliografia:

- S. Gierlotka, *Bazylika Ojców Franciszkanów św. Ludwika i Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach-Panewnikach*, Katowice 2013.
- Henryka i Jerzy Chmielewscy, *Rycerz Chrystusowy. Św. Ludwik Król – patron panewnickiej bazyliki*, Katowice 2008.
- Ks. Henryk Pyka, *Artysta w służbie charyzmatu franciszkańskiego – kościół panewnicki i jego dzieła sztuki*, w: „Szkoła Seraficka”, seria nowa, nr 1, Katowice-Panewniki 2008, ss. 236–275.

BYLIŚMY ŚWIADKAMI KOLEJNEGO WYJĄTKOWEGO WYDARZENIA. PO HISTORYCZNEJ KANONIZACJI W KWIETNIU BR. PAPIEŻY JANA XXIII I JANA PAWŁA II BEATYFIKOWANY ZOSTAŁ KOLEJNY PAPIEŻ – PAWEŁ VI, KTÓRY W JAKIŚ SPOSÓB JEST SPOIWM POMIĘDZY SWOIM POPRZEDNIKIEM A NASTĘPCĄ. WIELU Z NAS PAMIĘTA CZASY I PONTYFIKATY CAŁEJ TRÓJKI.



Papież Paweł VI błogosławionym

W 3. dniu konklawe po śmierci Jana XXIII wybrano nowego papieża. Został nim Giovanni Battista Montini, który przyjął imię Paweł VI. Urodził się 26 września 1897 roku w Concesio koło Brescii. Mając 23 lata, otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany na dalsze studia. Studiował filozofię i prawo kanoniczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim, literaturę na uniwersytecie La Sapienza oraz dyplomację w Kościelnej Akademii Szlacheckiej. W czasie studiów opanował języki francuski, hiszpański, niemiecki i angielski, znał również doskonale grekę. Od samego początku swej pracy był zaangażowany w sprawy dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej. W 1923 roku krótko pracował w Warszawie, w 1925 roku zajmował stanowisko w Sekretariacie Stanu. W tym czasie również aktywnie działał jako duszpasterz akademicki w katolickim Zrzeszeniu Studentów Włoskich. Był bliskim współpracownikiem kard. Eugenia Pacellego, który jako papież Pius XII mianował ks. Montiniego arcybiskupem Mediolanu (1 listopada 1954 roku). Jako nowy pasterz diecezji odwiedzał zakłady pracy (cieszył się opinią „arcybiskupa robotników”), powoływał do życia i wizytował nowe parafie, był inicjatorem budowy nowych kościołów, zapoczątkował program odnowy życia liturgicznego. Reagował na problemy społeczne, analizując sytuację ekonomiczną i podkreślając w swoich wystąpieniach znaczenie sprawiedliwości społecznej. 5 grudnia 1958 roku Jan XXIII mianował go kardynałem. W czasie obrad soborowych był członkiem Komisji ds. Politycznych.

Po śmierci Jana XXIII – inicjatora zwołania soboru powszechnego – Paweł VI 29 października 1963 roku wznowił obrady soboru, stając na jego czele. Kontynuacja soboru oraz działania na rzecz pokoju i ładu społecznego oraz jedności wyznań chrześcijańskich wyznaczały kurs pontyfikatu 261. następcy św. Piotra. Promulgował nowy Mszał rzymski, zlecił komisjom reformę prawa kanonicznego, lekcjonarza, brewiarza i muzyki sakralnej. Wprowadzał języki narodowe do liturgii. Był autorem encykliki *Humanae vitae* (29 lipca 1968), dotyczącej zasad moralnych w dziedzinie przekazywania życia ludzkiego. Do znaczących wydarzeń jego pontyfikatu należą spotkania z patriarchą ekumenicznym Atenagorasem I (Jerozolima 1964 r. oraz Konstantynopol i Rzym 1967 r.). Owocem tych spotkań było wzajemne cofnięcie ekskomunik, które spowodowały schizmę wschodnią w 1054 roku.

Do historii przeszedł jako papież, który odbywał dalekie podróże do różnych zakątków globu. W 1964 roku był w Ziemi Świętej, wziął także udział w Kongresie Eucharystycznym w Bombaju. 4 października 1965 roku na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku wygłosił przemówienie w języku francuskim, apelując o pokój. W 1967 roku pielgrzymował do sanktuarium maryjnego w Fatimie oraz udał się do Ugandy, by uczcić pamięć męczenników afrykańskich. W 1970 roku odwiedził kraje Dalekiego Wschodu.

Paweł VI zmarł w Castel Gandolfo, w niedzielę 6 sierpnia 1978 roku. Oficjalną przyczyną śmierci był rozległy zawał serca z obrzękiem płuc. Papież cierpiał też na artretyzm. Jego pontyfikat to czasy zimnej wojny, lata rodzących się i młodych demokracji w wielu krajach, panującego reżimu komunistycznego na terenie Europy Wschodniej oraz burzliwych przemian na całym świecie.

Proces beatyfikacyjny Pawła VI otworzył 11 maja 1993 roku Jan Paweł II (faza diecezjalna procesu zakończyła się 18 marca 1999 roku). Z kolei Benedykt XVI 20 grudnia 2012 roku promulgował dekret o heroicznosci cnót Pawła VI, a 6 maja 2014 roku Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych zaaprobowала cud za jego wstawiennictwem. Uroczystej beatyfikacji dokonał papież Franciszek podczas Mszy św. na placu św. Piotra 19 października 2014 roku, w dniu zakończenia III Nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego rodzinie. Na uroczystości obecny był papież senior Benedykt XVI, który jest jednym z żyjących kardynałów kreowanych przez Pawła VI. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wyznaczyła dniem wspomnienia liturgicznego Pawła VI 26 września – dzień urodzin błogosławionego.

„W odniesieniu do tego wielkiego papieża, odważnego chrześcijanina, niestrudzonego apostoła, przed Bogiem możemy dziś tylko wypowiedzieć słowo tak proste, a jednocześnie szczere i ważne: dziękuję! Dziękujemy, nasz drogi i umiłowany papieżu Pawle VI! Dziękujemy za Twoje pokorne i prorocze świadectwo miłości do Chrystusa i Jego Kościoła!” (...) „Kiedy zarysowywało się społeczeństwo zlaicyzowane i wrogie, potrafił kierować z dalekowzroczną mądrością, a czasem w samotności, sterem Łodzi Piotrowej, nigdy nie tracąc radości i ufności w Panu” – powiedział m.in. obecny papież Franciszek w homilii podczas Mszy św. beatyfikacyjnej.

Natomiast my, franciszkanie świeccy, powinniśmy pamiętać, że ten papież dekretem *Seraphicum Patriarcha* zatwierdził 24 czerwca 1978 roku posoborową Regułę Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

s. Miriam

ENCYKLIKI PAWŁA VI

- *ECCLESIAM SUAM* – DROGI WSPÓŁCZESNEGO KOŚCIOŁA PRZY PEŁNIENIU SVOJEJ MISJI (6 SIERPNIA 1964);
- *MENSE MAIO* – O WOJNIE I POKOJU (29 KWIETNIA 1965);
- *MYSTERIUM FIDEI* – O KULCIE I DOKTRYNIE EUCHARYSTII (3 WRZEŚNIA 1965);
- *CHRISTI MATRI ROSARI* – O KULCIE MARYJNYM (15 WRZEŚNIA 1966);
- *POPULORUM PROGRESSIO* – O POPIERANIU ROZWOJU LUDÓW (26 MARCA 1967);
- *SACERDOTALIS CAELIBATUS* – O CELIBACIE KAPŁAŃSKIM (25 CZERWCA 1967);
- *HUMANA VITAE* – O OBRONIE ŻYCIA POCZĘTEGO (29 LIPCA 1968).

LIST APOSTOLSKI OCTOGESIMA ADVENIENS – W 80. ROCZNICĘ ENCYKLIKI *RERUM NOVARUM* (14 MAJA 1971).

Miłość nie jest kochana

Boże Narodzenie! W tę noc ludzie przestają się kłócić i prowadzić walki. Serca i drzwi otwierają się dla samotnych. Tylko na jedną noc, tylko na jeden dzień to Dzieciątko Jezus jest w stanie wyzwolić na świecie taki ładunek miłości, bo Bóg jest miłością. Ale aby miłość była kochana, trzeba, aby Bóg narodził się w Twoim i moim sercu. Nie tylko w tę jedną noc, ale aby rodził się każdego dnia. Bo tylko serce pełne miłości Boga będzie otwarte na potrzeby naszych braci i sióstr z krajów misyjnych. Obejmij ich swoją modlitwą oraz konkretną pomocą materialną, a szczególnie afrykańskie dzieci, wpłacając na konto szkoły 50 zł z dopiskiem „proszę o dziecko”. Jest to koszt edukacji 1 roku szkolnego. Może to dla Ciebie niewiele – ale dla niego to wszystko, spraw, aby Miłość była kochana.

Niech poniższa relacja o. Jacka Jana Pawlika SVD przybliży nam Boże Narodzenie w afrykańskiej wiosce.

s. K. Kowalska

Konta: złotówkowe:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 31 1020 2313 0000 3102 0175 1783

lub przekazem pocztowym na adres:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
o. Dymitr Żeglin OFM, ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice

oraz na szkołę w parafii Rafai

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 37 1020 2313 0000 3102 0023 8766

Boże Narodzenie

Dla nas, Europejczyków, nastrój świąteczny afrykańskiej wioski jest trudny do wyobrażenia. Przyzwyczajeni do przepięknie oświetlonych domów i ulic nie umyślamy sobie, że w afrykańskiej wiosce zwykle nie ma prądu. To niebo usiane miriadami gwiazd zastępuje światła sklepowych wystaw i migoczących choinek. Zresztą choinka traci tam swoje znaczenie, bo przecież natura przez cały rok obdarza ziemię zielonym okryciem. Boże Narodzenie w afrykańskiej wiosce to przede wszystkim religijne przeżycie.

Przez cały Adwent trwają przygotowania do bożonarodzeniowego przedstawienia, czegoś w rodzaju naszych jasełek, które wypełni czas oczekiwania na Pasterkę. Sceny z Narodzenia Pańskiego pomnożą radość u oglądających. Trzeba zauważyć, że jeśli kultura europejska woli przeżywać Boże Narodzenie jako ciche i spokojne spotkanie z Boskością, afrykański temperament nie wyobraża sobie wyrażania radości bez śpiewu i tańca.

Dla nas widok przemyślnie skonstruowanych szopek to obraz przywołujący

miejsce narodzin Jezusa. A przecież już sama afrykańska kaplica wygląda jak betlejemka szopka. Poza godzinami nabożeństw jest ona często schronieniem domowych zwierząt, przytuliskiem dla niecierpliwych, które z kaplicy uczyniły sobie wyborne lokum. Zbudowana z gliny niewiele różni się od szopy betlejemskiej. W takim to miejscu nie jest trudno wyobrazić sobie narodziny Jezusa. Nawet figury są zbyt proste. Nie brakuje przecież noworodków, którym matki nie żałują piersi, byle tylko zachowały spokój.

Życie jest ruchem, rytmicznym zaś ruchem jest taniec. Bez tańca nie do pomyślenia jest afrykańskie Boże Narodzenie. Jak relacjonuje ewangelista, poruszyło się dzieciątko w łonie matki, kiedy ciężarna Maryja odwiedziła swą kuzynkę Elżbietę. W rytmicznym ruchu przychodziło Ono na świat w Betlejem. I śpiewało, aby oznajmić światu swoje narodzenie, choć słysząc było tylko krzyk niemowlęcia. Tańczyli aniołowie i śpiewali z radości, a Matka Boża poruszała się rytmicznie, kołysząc do snu Jezusa.



Pasterka w małej afrykańskiej wiosce zaczyna się taneczną procesją. W takt rytmicznych śpiewów zbliża się do ołtarza korowód: chór dziewczęcy, ministranci, a w końcu kapłan niosący figurkę Dzieciątka. Zbliżając się do ołtarza, ostrożnie i z czułością kładzie ją do przygotowanego żłóbka i przez krótką chwilę adoruje w ciszy Nowonarodzonego. I nagle w radosnym uniesieniu rozbrzmiewa pieśń Gloria, w podobny sposób przecież aniołowie witali Jezusa w dzień narodzenia. Tak jak przed stworzeniem duch poruszał się nad bezmiarem wód, tak dziś, w tę świętą noc, wraca Bóg na ziemię w ruchu nowo narodzonego dziecka.

„Idźcie w pokój”. Czy serce pełne radości może pozostać obojętne? Noc Bożego Narodzenia w afrykańskiej wiosce nie kończy Pasterki, ale spontaniczny taniec – taniec uwielbienia na cześć przychodzącego na świat Zbawiciela.



Sprostowanie

W poprzednim numerze błędnie podaliśmy kwotę pieniężną do wpłacenia na konto. Wynosi ona 10 euro (a nie 50 € jak podaliśmy) lub równowartość ok. 50 złotych.

red.

W DOBRYCH ZAWODACH WYSTĄPIŁEM, BIEG UKOŃCZYŁEM, WIARY USTRZEGLĘM (2 Tm 4,7).

Wszystko przez Tę miłość

Zastanawialiście się kiedyś nad udziałem miłości w waszym Życiu? Piszę się o niej dużo, sporo mówi, nakręcono też wiele filmów. Jednak jej wpływ na nasze życie, zachowanie nie zawsze jest dostrzegany i dzieje się jakby w naszej podświadomości. Gawędząc ostatnio z moją sąsiadką przy herbatce, zaczęłam się głębiej zastanawiać nad tą sprawą. Nie mam za dużo czasu na takie sąsiedzkie herbatki, jednak na spotkania z panią Zosią zawsze się cieszę i chętnie przesuwam inne zajęcia, by spędzić z nią godzinę na wspólnej rozmowie. Każde spotkanie skłania mnie do nowego spojrzenia na pewne sytuacje, nowego przeanalizowania swoich postaw. Uczą mądrości, którą może posiadać tylko człowiek dojrzały, pokorny, którego życie wypełnia i radość, i cierpienie. Możliwa walka o przetrwanie, jak i pasja, która unosi człowieka ponad przeciętność. Wszystkiemu temu towarzyszy głęboka wiara i ufność w miłosierdzie Boże.

Tym razem rozmowa toczyła się wokół ludzkiej pokory. W dzisiejszych czasach jakby zapomniana, wyśmiana, niepopularna, niechciana. Cóż nam po pokorze, gdy czas wymusza na nas ciągłą walkę, narzuca agresywny tryb życia. Kult ciała, podziw dla ludzi operatywnych, potrafiących obracać się we współczesnych meandrach ekonomii i reszty spraw nadających człowiekowi blichtr i pseudopoważanie nas, maluczkich. Kolorowy świat pełen hałasu, reklamy, samouwieblenia i cynizmu. Gdzie w tym świecie miejsce dla przeciętniaka? Gdzie miejsce dla Boga, jeśli bożkiem są człowiek, mamona, popularność? Gdzie czas na „przeżytek”, jakim jest Dekalog?

Gaworzyłyśmy sobie z panią Zofią, a ja patrzyłam na tę drobną kobietę z zadumą i podziwem. Z ogromną pasją mówiła do mnie o Bogu, o pokorze, której uczyło życie i tym wszystkim, co ją kształtowało do osoby pełnej ciszy, pokoju i dobroci. Pani Zofia Walasek – bo to ona jest tą moją tajemniczą sąsiadką – to osoba nader skromna i nierozwlekająca się nad swoimi osiągnięciami w życiu. Zachowuje stosowną spokojną dumę z tego, co pozwolił jej robić w życiu Bóg. Co robiła i jaka była jako sportowiec, trener, żona i matka?

Zofia Walasek to lekkoatletka, olimpijka (Rzym 1960), uczestniczka zawodów międzynarodowych w Tule, Moskwie (1960, gdzie poprawiła rekord Polski w biegu na 800 m), mistrzyni Polski w biegu na 800 m (1961), pięciokrotna wicemistrzyni

Polski na 800 m (1961), członkini Polskiego Lekkoatletycznego Wunderteamu, tytuł Mistrza Sportu. Po zakończeniu kariery sportowej pani Zofia została trenerem lekkoatletycznym w „Start Katowice”, wychowując medalistki i olimpijki, m.in. Jolantę Janotę i Joannę Smolarek. Tyle o dokonaniach pani Zofii jako sportowca. Przytoczyłam je, by pokazać, jak człowiek rozwija się i zmienia. U podstaw sportu leży współzawodnictwo, walka, zdobywanie. Kształtowanie ducha walki jest u sportowca tak samo ważne jak trening sprawnościowy. Jeżeli ten duch wspierany jest Duchem Bożym, zostaje w nas na całe życie.

Urodziła się ona i wychowała w Chodzieży, w ówczesnym województwie poznańskim. Życie było trudne, pracowite. Sport rzutował na całe jej późniejsze życie, a na pewno nie było ono usłane różami. Trudne dzieciństwo, które przypadło na lata wojenne, ojciec wywieziony do obozu w Auschwitz, mama zesłana na roboty przymusowe do niemieckich majątków ziemskich. 8-letnia Zosia z dnia na dzień musiała wydorosnąć i zaopiekować się małymi siostrami. Matka wracała do domu jedynie na niedzielę. Potem i Zosia musiała pracować przymusowo dla Niemców. Dziennie zmuszona była pokonywać pieszo kilkanaście kilometrów. Na szczęście wojna minęła, ojciec wrócił z obozu, wróciła i matka do domu, ale nigdy już nie wróciła do pełni zdrowia. Nie było łatwo, jednak te trudne czasy zahartowały ją, nauczyły odpowiedzialności, samodzielności, wytrwałości. W szkole odkryto jej talent do biegania. W 1947 r. pierwsze zawody, a potem już poszła przez życie biegiem. Tak wspomina swój ślub z Zenonem Walaskiem: „Mój mąż to miłość od pierwszego spojrzenia, szybko pobraliśmy się. Skromnie to wszystko się odbywało. Pożyczony welon, suknia”. Na drugi dzień świeżo upieczona mężatka brała już udział w kolejnych zawodach. Mąż rozumiał, sam był sportowcem. Sport był zawsze obecny w ich życiu, a potem i w życiu ich syna Ryszarda, również sportowca. Życie ruchliwe, szybkie, pełne wydarzeń, wyrzeczeń, ale i wspólnej miłości i szacunku, zrozumienia i radości. To wszystko przekazywała pani Zofia jako trener swoim wychowankom: „Każda z dziewczyn, którą trenowałam, była dla mnie jak córka. Interesowały mnie nie tylko ich wyniki sportowe. Szanowałam je i kochałam. Mogły na mnie liczyć w każdej sprawie. Pracę trenera nie ograniczałam tylko do sportu. Praca nad młodym człowiekiem to również praca nad



jego charakterem, postawami, nad duszą. Pierwsze miłości, szkoła... chętnie dzieliły się ze mną swymi tajemnicami". Szacunek dla każdego człowieka, indywidualizm relacji, dobroć i konsekwencja w dążeniu do celu, jednak nie za wszelką cenę. Zasada fair play. To wszystko wynika z miłości do bliźniego i Boga. Z miłości wyrasta pokora, która pozwala dojrzeć w młodszych i słabszych człowieka. Uczy akceptować człowieka z jego wadami i zaletami. Pokora wynikająca z miłości pozwala uczyć siebie i innych pokoju, rozważa. Musisz być szczerą w swej pokorze, a inni uwierzą, widząc Twoje uniżenie".

Rozmowa trwała, a ja patrzyłam i podziwiałam, jak ta elegancka, znana kiedyś kobieta swój ogień walki sportowca zamieniła na ogień Boży, podsycający jej zmysły do działania. Upływający czas zabrał sporo zdrowia, ale duch walki pozostał; pozostała pasja, którą stała się ewangelizacja. Podczas rozmowy zmysły zaczynają grać, oddech przyspiesza, głos zmienia tembr. To pozawerbalne znaki miłości. Rozmawiamy o Bogu, o Chrystusie, o drugim człowieku, jego zagubieniu we współczesnym świecie, jego osamotnieniu. Pani Zofia idzie z tym wszystkim ze swą pasją, wiarą, miłością, ufnością do drugiego człowieka, dając świadectwo. Podaje rękę osamotnionym, słabym, niosąc pociechę. Daje siebie, trwając przy tych, którzy cierpią, zwątpili, którzy zapomnieli, którzy się odsunęli.

BÓG → MIŁOŚĆ → ZAWIERZENIE → POKORA → MIŁOŚĆ → BÓG

„Cierpienie ćwiczy umiejętność przebaczenia poprzez miłość”; „Miej czas, miej cierpliwość”; „Miłość Boża – żyjąc nią, żyjesz ufnością”; „Wiara to nie deklaracja, tylko obecność Boga w Twoim życiu. Rozmawiaj z Nim, powierzaj swoje sprawy, oddawaj siebie całkowicie”. Powtarzam te zdania pani Zofii... Te same zasady włączano mi na kursach w hospicjum. „Bądź autentyczny, bądź sobą, miej czas, więcej słuchaj, mniej mów, trwaj, nieś pokój”.

Nie ma różnicy w relacjach z ludźmi bez względu na ich stan. Zasady są te same. U podstaw leżą miłość i pokora. Bez nich będziemy tylko heroldami niosącymi słowo, poradę, obecność, ale nie pociechę i umocnienie, a tego przecież najbardziej potrzebuje cierpiący człowiek.

Pani Zofia nigdy nie narzeka, a przecież jak każdy ma swoje dolegliwości, słabości, problemy. Choroby jej nie omijają; śmieje się: „Uprawiany kiedyś sport nie jest gwarantem zdrowia w wieku dojrzalym”. Pani Zofia przeszła daleką drogę, transformację duchową. Została walka, pasja i pewność, że gdy człowiek upada, należy wstać. Należy walczyć o siebie, o swoje życie, by było godne. „Zaufaj Bogu już dziś” – mówią słowa piosenki. Jeszcze inna piosenka mówi: „Wszystko przemija, wszystko jest w ruchu/ Każda godzina jak garstka puchu.// Ref.: Gdzie jest sens?/ Jaki cel i jaki kres życia/ Ty, Boże, to wiesz, więc mów, ja pytam/ I Ty człowieku ciągle coś zmieniasz/ Rodzisz się, żyjesz, potem umierasz/ Sens jest miłość, celem Ty, Panie/ Kres to nie nicłość, lecz Zmartwychwstanie/ Bo po to człowiek został stworzony/ By poprzez życie być uwielbionym”.

Herbata wypita, ciasteczka zjedzone. Jednak to, co wartościowe, zostało. Zostały nowe doświadczenia i świadectwo wiary, jakie usłyszałam. Sama na sobie doświadczam działania Bożej Opatrzności, jednak ogromne wrażenie zrobiło na mnie to spotkanie z niepozorną, drobną kobietą, którą Bóg obdarzył tak silną wiarą i siłą miłości i ufności dla Niego.

„On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrz-

nym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,6-11). Mamy Nauczyciela. Od Niego uczymy się miłości, pokory... „Gdzie jest cierpliwość i pokora, tam nie ma gniewu ani zamętu” (św. Franciszek z Asyżu). „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość” (Kol 3,12).

Nie są to skomplikowane zalecenia. Jednak nasze ułomne człowieczeństwo skalane grzechem lubi się odzywać, lubi dominować, lubi udowadniać. Czas zabrać się za siebie, nigdy nie jest za późno na zmiany na lepsze. Może już też pora zmienić zdanie o tych, którzy się nie wyklócają, którzy wyciszają, którzy milczą. To nie ofiary losu, tylko ci, którzy zrozumieli.

„To wszystko przez Tę miłość” – powiedziała na koniec spotkania pani Zofia. A ja dodam: Przez Tę miłość jestem gotowa do zmian, wyrzeczeń i powstawania z upadku, i za to dziękuję Ci, Boże.

s. Bożena Karkoszka

LITANIA POKORY

O Jezu cichy i pokornego serca, wysłuchaj mnie.

Z pragnienia, aby być cenionym – wyzwól mnie, Jezu;

Z pragnienia, aby być uznanym – wyzwól mnie, Jezu;

Z pragnienia, aby być chwalonym – wyzwól mnie, Jezu;

Z pragnienia, aby być wysłuchanym – wyzwól mnie, Jezu;

Z pragnienia, aby odbierać zaszczyty – wyzwól mnie, Jezu;

Z pragnienia, aby zasięgano mojej rady

– wyzwól mnie, Jezu;

Z pragnienia, aby wybrano mnie przed innymi

– wyzwól mnie, Jezu;

Ze strachu przed wzdargą – wyzwól mnie, Jezu;

Ze strachu przed skarceniem – wyzwól mnie, Jezu;

Ze strachu przed poniżeniem – wyzwól mnie, Jezu;

Ze strachu przed wyśmianiem – wyzwól mnie, Jezu;

Ze strachu przed podejrzeniem – wyzwól mnie, Jezu;

Ze strachu przed skrzywdzeniem – wyzwól mnie, Jezu;

I także, Jezu, daruj mi tę łaskę, abym pragnęła:

aby inni byli kochani bardziej niż ja – pragnę, Jezu;

aby inni mogli być wyżej cenieni ode mnie – pragnę, Jezu;

aby inni byli chwaleni, a ja był niezauważony

– pragnę, Jezu;

aby w oczach świata inni wygrywali, a ja bym przegrywał

– pragnę, Jezu;

aby inni byli we wszystkim uznani za lepszego ode mnie

– pragnę, Jezu;

aby inni mogli stać się świętszymi ode mnie,

o ile tylko ja będę tak święty jak powinienem

– pragnę, Jezu;

Pragnę łaski na miarę czasów,

w których Opatrzność mi żyć kazała;

Pragnę łaski na miarę zadań i trudności,

jakie przypadły mi w udziale;

Pragnę łaski na miarę upadków,

z których trzeba mi powstać;

Pragnę łaski na miarę ciężaru krzyża i słabości,

która ten krzyż poniesie na każdym dzień.

Pragnę, Jezu. Amen

FZŚ po Soborze Watykańskim II



21. sobór powszechny Kościoła katolickiego trwał od 11 października 1962 roku do 8 grudnia 1965 roku. Był zwołany przez, obecnie świętego, papieża Jana XXIII, a kończył go już następny papież – obecnie błogosławiony – Paweł VI. Sobór zapoczątkował reformę Kościoła przez otwarcie na dialog z innymi wyznaniem, dokonał zmian w ustawodawstwie, liturgii, również zakony i organizacje kościelne musiały dostosować swoje reguły, statuty do nowych potrzeb i zadań nakreślonych przez ten sobór. III Zakon św. Franciszka do tego czasu pracował według reguły zatwierdzonej przez papieża Leona XIII w roku 1883. Odnowiona reguła dla franciszkanów świeckich według zaleceń soboru weszła w życie w 1984 roku. Na zachodzie Europy wspólnoty niemal natychmiast przystąpiły do wprowadzania nowych zasad życia. Przed soborem tercjarstwo franciszkańskie było organizowane w postaci kongregacji przy klasztorach franciszkańskich, kano-nicznie erygowanych przez dany zakon przez ojców dyrektorów lub referentów zakonnych. II wojna światowa i okupacja niemiecka trwająca 5 lat, a następnie rosyjska, trwająca prawie 50 lat, zdziesiątkowały na naszych ziemiach tercjarzy i ich struktury. Na Zachodzie po soborze powstawały nowe samodzielne struk-tury, zmieniając swą nazwę na Franciszkański Zakon Świeckich, a generałowie I zakonu (zgodnie z wytycznymi soboru) sprawo-wali nad nimi opiekę duchową poprzez czterech asystentów: po jednej z każdej rodziny I zakonu.

W Polsce natomiast po roku 1968 powstała najpierw Kon-ferencja Komisarzy III Zakonu, która samorzutnie przekształciła się w Konferencję Asystentów Prowincjalnych (KAP) FZŚ. Na spotkaniach KAP wypracowano jednolite formy duszpasterstwa we FZŚ (dotychczas każdy zakon miał własne formy i metody pracy z tercjarzami), dzielono się doświadczeniem i opraco-wywano materiały w postaci skryptów, zeszytów z duchowości franciszkańskiej. Wymagało to wiele pracy, ponieważ wówczas nie były dostępne komputery, kserokopiarki, drukarki – były maszyny do pisania i kalki, rzadko powielacz. Następnie powoli wprowadzano zmiany nazwy np. z **dyrektora kongregacji** (któ-ry organizował całokształt życia wspólnoty) na **asystenta du-chowego**. To nie tylko zmiana nazwy; jej istotą było zniesienie władzy nad wspólnotą III zakonu; zmiana dotyczyła opieki nad nim. Zmieniła się rola i sposób posługi wobec FZŚ – asystent już nie kieruje wspólnotą FZŚ, lecz pełni funkcję doradczą.

Chociaż **obchody jubileuszu 750. rocznicy przybycia franciszkanów do Polski** organizował głównie I zakon, to asy-stenci prowincjalni organizowali je również dla franciszkanów świeckich. Niedawno zmarły o. Tarsycjusz Waszecki, ówczesny przewodniczący KAP, wyszedł z inicjatywą, aby przy okazji ju-bileuszu zanalizować sytuację III zakonu franciszkańskiego w Polsce. W tym celu opracowano ankietę i przesłano do księży dziekanów wszystkich diecezji w Polsce z prośbą, aby podano informację, w których parafiach żyją i są aktywni franciszkanie świeccy. Wszystkie diecezje dały odpowiedź na ankiety, które przekazano później Krajowej Radzie FZŚ w Polsce. Central-ne **uroczystości jubileuszowe odbyły się w Niepokalanowie w dniach 9–10 sierpnia 1986 roku**. Przybyło na nie około 2 ty-sięcy franciszkanów świeckich.

Inspiracją do powoływania Rad świeckich franciszkanów było pismo Rady Międzynarodowej, skierowane do asystentów prowincjalnych w Polsce, by podjąć próby tworzenia takich rad, oraz wizyta o. Carla Schafera, asystenta generalnego, która trwa-ła 2 miesiące (październik–listopad 1987 roku). Ojciec Carl w swoich wystąpieniach w różnych wspólnotach miejscowych III zakonu oraz zakonnych zachęcał franciszkanów świeckich, aby przystosowali swoje życie do wymogów nowej Reguły oraz by tworzyć nowe rady w regionach i wspólnotach miejscowych. Powoli powstały więc we wszystkich prowincjach I zakonu rady regionalne i po około 2 latach KAP, pod przewodnictwem o. Tarsycjusza Waszeckiego, zwołało w dniach 6–8 październi-ka 1989 roku **1. Kapitułę Krajową FZŚ** na Górze św. Anny na Śląsku. Udział w niej wzięli asystenci prowincjalni oraz delega-ci z 9 wówczas istniejących rad prowincjalnych FZŚ. Zadaniem głównym był wybór **Krajowej Rady** jako organu jednoczącego wszystkie wspólnoty FZŚ pod jednym zarządem. Przed Krayo-wą Radą był ogrom pracy – członkowie musieli znaleźć wspólny język oraz utworzyć rady niższego szczebla (regionalne i wspól-not). Drugim ważnym zadaniem było **opracowanie Statutu Narodowego**, wymaganego przez nasze konstytucje. Kolejnym zadaniem było wydanie modlitewnika, wcześniej już opracowa-nego przez o. Tarsycjusza. Chociaż na wydanie tego modlitew-nika, o nazwie POKÓJ i DOBRO, na który wspólnota narodo-wa z Niemiec dała papier wysokiej jakości, to druk – zlecony drukarni ojców franciszkanów w Niepokalanowie – trwał 3 lata. Następnym zadaniem było przetłumaczenie Konstytucji (kon-sultantem merytorycznym został o. Joachim Bar OFMConv) oraz wydanie opracowanego przez o. Tarsycjusza „Rytuału”. We wszystkich tych pracach pomagali asystenci krajowi.

Przyjęcia nowych kandydatów do FZŚ odbywały się w sposób ciągły: najpierw przez ojców dyrektorów kongregacji – przed soborem, a później przez przełożonych wspólnot FZŚ według Rytuału. Nowo przyjęci realizowali określone zadania – najczęściej modlitwę, częstą Komunię św. i uczynki miłosierdzia. Trzeba zaznaczyć, że zarówno przed soborem, jak i po zmianach soborowych tercjarze zawsze byli związani ze wspólnotą FZŚ, lecz po II wojnie światowej, kiedy nastąpiła duża migracja lud-ności w obrębie kraju – za pracą, mieszkaniem, lepszym bytem – część tercjarzy po zmianie miejsca zamieszkania nie szukała kontaktu z nową wspólnotą; żyli oni religijnie, ale bez spotkań wspólnotowych, co oczywiście jest dużą nieprawidłowością, bo stopniowo zanika franciszkański sposób bycia.

Obecnie też się zdarza, że tercjarz zmienia miejsce zamiesz-kania i osiada w miejscowości, gdzie nie ma wspólnoty FZŚ. Mimo wszystko powinien ją odnaleźć – niekoniecznie najbliż-szą, ale z najłatwiejszym dojazdem, zgłosić się do przełożonego danej wspólnoty i przekazać dokument przeniesienia ze wspól-noty poprzedniej. Do nowej wspólnoty jest przyjęty na podsta-wie dokumentu przeniesienia. Dziś również mogą się zdarzyć takie osoby, które nie dokonały tej formalności (przełożony ma obowiązek taki dokument wystawić odchodzącemu) i istnieją tacy „zagubieni tercjarze samotnicy”... a sytuacja taka jest nie-prawidłowa.

oprac. s. Bogdana Fitał

na podstawie „Leksykonu duchowości franciszkańskiej”
oraz materiałów Kapituły Duchowej FZŚ

Radośnie w Przegędzy

W Przegędzy 6 września 2014 roku przeżyliśmy radosne, braterskie spotkanie wraz z zaproszonymi współnotami z: Leszczyn, Kamienia, Książenic, Stanowic, Czerwionki, Lubomi i Rybnika oraz z o. Lucjuszem Wójtowiczem i przełożonym br. Izydorem Chmielowskim z żoną Celiną. W kurii biskupiej łączył się z nami modlitwą i sercem ks. proboszcz Józef Bryzik, pełniąc tam obowiązki kapłańskie.

Po powitaniach i odmówieniu liturgii godzin o. Lucjusz sprawował Mszę św., po której adorowaliśmy Najświętszy Sakrament oraz uczciliśmy relikwie św. Franciszka. Na spotkaniu o. Lucjusz obdarował wszystkich pamiątkowym krzyżem, jaki nosi papież Franciszek, oraz obrazkiem

z wizerunkiem papieża Franciszka i jego przesłaniem. Rozważaliśmy, jak ważne jest przyjęcie krzyża, który jest znakiem zwycięstwa. Bóg chce, abyśmy patrzyli na krzyż. Na krzyż Jezusa, bo tylko On może zbawić. Z wiarą, nadzieją i miłością patrzmy na krzyż Jezusa. Kościół w Przegędzy jest pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. W ubiegłym roku obchodziliśmy 25. rocznicę konsekracji świątyni i 50-lecie kapłaństwa jego budowniczego ks. proboszcza Henryka Pawlicy.

Następnie udaliśmy się do pięknej sali, gdzie wysłuchaliśmy konferencji przygotowanej przez s. Celinę Chmielowską. Ojciec Lucjusz natomiast przeprowadził wywiad: skąd mamy przekazaną wiarę? „Posypały się” świadectwa siostr i braci.

Przesłanie papieża Franciszka (z obrazka):

Zgódź się więc, aby zmartwychwstały Jezus wszedł w twoje życie, przyjmij Go jak przyjaciela, z ufnością: On jest życiem! Jeśli dotąd byłeś od Niego daleko, zrób mały krok – przyjmie cię z otwartymi ramionami. Jeśli jesteś obojętny – zaryzykuj: nie rozczarujesz się. Jeśli zdaje ci się, że trudno za Nim iść, nie lękaj się, powierz się Jemu, bądź pewien, że On jest blisko ciebie, jest z tobą i obdarzy cię pokojem, którego szukasz, i siłą, by żyć tak, jak On chce.

I tak w radosnym spotkaniu z błogosławieństwem, udzielonym przez o. Lucjusza, upłynęło nasze spotkanie.

s. Maria Szymura

Biertułtowy – wizytacja bratersko-pasterska i kapituła wyborcza

We wspólnocie miejscowej FZŚ przy parafii Wniebowzięcia NMP w Biertułtowach 24 maja 2014 roku odbyła się wizytacja bratersko-pasterska i zarazem kapituła wyborcza. Rozpoczęliśmy Eucharystią o godz. 15.00 w kościele parafialnym, modląc się o światło Ducha Świętego i dobry wybór nowej rady. Koncelebrowali ją o. Lidian Strzeduła OFM i opiekun wspólnoty ks. Wojciech Mrochen. Towarzyszyły nam relikwie św. Franciszka. Po uroczystej Mszy św. cała wspólnota z zaproszonymi gośćmi udała się do salek katechetycznych. Przełożona s. Cecylia Chmielińska powitała przybyłych gości i całą wspólnotę. Była chwila przerwy na posiłek, po którym o. Lidian poprowadził modlitwę na rozpoczęcie spotkania według Rytuału. Przed wyborami przełożona Rady Regionu Rybnickiego s. Bogdana Fitał przeprowadziła wizytację braterską, a o. Lidian wizytację pasterską. Następnie s. Cecylia Chmielińska i s. Zofia Wyżyńska, skarbnik, zdały sprawozdanie z 3-letniej kadencji. Siostra Bogdana sprawdziła wszystkie dokumenty całej minionej kadencji wraz z kroniką, po czym wydała opinię: że cała dokumentacja jest prowadzona starannie wg zaleceń Rady Narodowej, za co należy się pochwała przełożonej s. Cecylii; również za napisanie historii wspólnoty na podstawie różnych danych, tym bardziej że kronika nie była prowadzona od początku jej istnienia. Kronika – również prowadzona przez s. Cecylię – jest źródłem wiedzy o wspólnocie, jej aktywności w parafii i nie tylko.

Po sprawdzeniu dokumentacji s. Bogdana poprowadziła kapitułę wyborczą. Powołano sekretarza i dwóch skrutatorów. Na sekretarza zaproszona została przez wspólnotę s. Jadwiga Kalata z Wodzisławia Śl., natomiast skrutatorami byli s. Helena Pawełek i br. Stanisław Ciupek z naszej wspólnoty, gdyż nie mają prawa głosu. Następnie przystąpiono do wyborów. W taj-



nym głosowaniu do rady zostali wybrani: s. Janina Kleban na przełożoną, s. Zofia Wyżyńska na jej zastępcę, sekretarzem br. Damian Kania, skarbnikiem s. Mirosława Kania, a radną ds. formacji s. Cecylia Chmielińska.

Po zakończeniu głosowania s. Bogdana Fitał zatwierdziła wybór nowej rady i poprowadziła modlitwę końcową wraz z zastępcą RRR br. Izydorem, którzy życzyli nowej radzie owocnej służby. Nowa Rada złożyła przyrzeczenie, że będzie wiernie służyć wspólnocie według wskazań św. Franciszka. Na zakończenie o. Lidian udzielił kapłańskiego błogosławieństwa. Po tak uroczystym przeżyciu, napełnieni Duchem Świętym i błogosławieństwem udaliśmy się do naszych domów.

s. Janina Kleban, przełożona



12 i 13 września 2014 roku odbyła się wizytacja pastersko-braterska Rady Regionu Katowickiego, którą przeprowadzili s. Joanna Berłowska, przełożona Rady Narodowej, i o. Andrzej Romanowski OFMCap, asystent narodowy. Wizytacja rozpoczęła się 12 września o 15.00 w siedzibie Rady Regionu. Celem wizytacji pasterskiej i braterskiej jest ożywienie ducha ewangelicznego, zapewnienie wierności charyzmatowi i Regule, ofiarowanie pomocy życiu wspólnoty. Przełożona regionalna s. Julia Niemiec przywitała czcigodnych wizytatorów oraz wikariusza prowincji panewnickiej o. Dymitra Żyglinę OFM, naszych asystentów regionalnych: o. Tobiasza Kołodziejczyka, o. Gracjana Szołtysika, o. Maksymiliana Bryłowskiego oraz wszystkich przybyłych.

Siostra Julia Niemiec przedłożyła kwestionariusz wizytacyjny, a następnie przeszliśmy do omawiania spraw w regionie. Następnie przedstawiła członków Rady i jej działalność, a na końcu, co jest niezwykle ważne, współpracę Rady, przełożonej i asystenta. Każdą wspólnotę, by dobrze funkcjonowała, powinien cechować dobry przepływ informacji oraz dialog. Jeśli we wspólnocie nie ma wspólnych rozmów, rodzą się nieporozumienia. Podczas rozmowy s. Joanna Berłowska zaproponowała wykonanie całorocznego harmonogramu szkoleń, a wypowiedź tę uzupełnił o. Tobiasz propozycją ujęcia tych szkoleń w kalendarzu spotkań. Do o. Dymitra, wikariusza prowincji, skierowano prośbę, by

Wizytacja pastersko-braterska Rady Regionu Katowickiego FZŚ

powstała Konferencja Asystentów Regionalnych FZŚ w liczbie 3 oraz obowiązkiem obecność asystentów od początku do końca na spotkaniach Rady. Ostatnim poruszoną problemem było przypomnienie, że niedozwolone jest przebijanie się w habity czy inne stroje na wzór habitów. Przełożeni są zobowiązani do respektowania zaleceń Rady Międzynarodowej FZŚ. Jedynym wyróżnikiem franciszkanów świeckich jest znak Tau.

Na godz. 17 na wizytację zostało zaproszone Katolickie Stowarzyszenie Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Region Katowice Pokój i Dobro, które do tej pory nie zmieniło swojej nazwy według zaleceń Rady Narodowej oraz obrało zły tok postępowania, kierując swoje pismo wprost do Rady Międzynarodowej z pominięciem Rady Narodowej. Po negocjacjach prezes Stowarzyszenia zadeklarował się uporządkować sprawę nazwy Stowarzyszenia według zaleceń Rady Narodowej (nie może być „Franciszkańskiego Zakonu Świeckich Region Katowice”), a tymczasowo używać skróconej nazwy stowarzyszenia do czasu walnego zgromadzenia (styczeń 2015).

Na zakończenie pierwszego dnia wizytujący dokonali przeglądu dokumentacji Regionu.

Drugi dzień wizytacji, 13 września, rozpoczął się Mszą św. w kaplicy seminarnej. W homilii o. Romanowski mówił o wartości posłuszeństwa, rozeznania woli Bożej w działaniu wspólnotowym. Na spotkaniu braterskim została omówiona działalność Rady. Siostra Joanna Berłowska stwierdziła, że dokumenty są prowadzone dobrze, jak na tę ilość wspólnot. Z kolei s. Julia Niemiec przedstawiła ogólny

zarys pracy Rady: zgodnie z planem odbywają się dni skupienia, szkolenia, rekolekcje, pielgrzymki, spotkania braterskie. Stworzyliśmy stronę internetową, mamy kwartalniki obejmujące 5 regionów FZŚ. Na obradach Rady był opracowany temat przygotowawczy, jak pomóc wspólnotom w zorganizowaniu niedziel powołaniowych. Następnie odczytano przesłanie o. Sylwestra o historii Rycerzy św. Franciszka w Polsce.

Zalecenia o. Andrzeja Romanowskiego OFMCap: – Twórcie nowe środowisko, by to miejsce stało się źródłem rozeznania zarówno we wspólnocie regionalnej, jak i w miejscowych, żeby był przepływ informacji, wspólne podejmowanie decyzji i wspólne realizowanie tych zamierzeń; to jest nowe życie. Charyzmat franciszkański rozkwita w nas nie tylko w postaci jedności, zgody, ale również świętości osobistej razem – bądźcie razem na poziomie decydowania, rozeznawania i realizacji.

Przełożona regionalna s. Julia Niemiec podziękowała wizytatorom, w imieniu całej Rady za czas nam poświęcony, za wszelką pomoc i wytrwałość, oraz wszystkim członkom Rady.

s. Lidia Balcarek, protokolant



Terminy szkoleń w Regionie Katowickim w 2015 roku

Szkolenia dla przełożonych wspólnot miejscowych:

24.01 – Chorzów-Klimzowiec, okręg bytomsko-chorzowski, okręg sosnowiecki, okręg rudzki

7.02 – Panewniki, okręg katowicki, okręg tyski, okręg częściowo rudzki

21.02 – Imielin, okręg pszczyński

Szkolenia poprzedza Msza św. o godz. 9.00

Szkolenia dla odpowiedzialnych za formację we wspólnocie miejscowej

17.10 – Pszczyna, okręg pszczyński

24.10 – Chorzów-Klimzowiec, okręg bytomsko-chorzowski, okręg sosnowiecki, okręg rudzki

7.11 – Panewniki, okręg katowicki, okręg tyski, okręg częściowo rudzki

Szkolenia poprzedza Msza św. o godz. 9.00

Niedziela powołaniowa w parafii MB Szkaplerznej w Imielinie

W niedzielę 11 maja br. o godz. 6.30 sprawowana była Msza św. w intencji nowych, licznych powołań do FZŚ oraz o Boże błogosławieństwo dla obchodzących jubileusze we FZŚ: 40-lecie s. Maria Kracla, 30-lecie s. Aniela Ryszkę i s. Maria Urbanek, 25-lecie s. Anastazja Brol, 20-lecie s. Helena Wioska, br. Krzysztof Stolorz, s. Anastazja Pukowiec, s. Cecylia Lamik, 15-lecie s. Barbara Klimza, 10-lecie s. Róża Noras. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił o. Emil Paclawski, gwardian tyckiego

klasztoru, a po niej uczciliśmy relikwie św. Franciszka.

O 14.00 odbyło się spotkanie wspólnoty franciszkańskiej wraz z jubilatami, obecni byli również ks. proboszcz Eugeniusz Mura, ks. Tomasz Wysłucha, nasz opiekun, oraz o. Emil Paclawski. Brat Antoni Łusiak serdecznie i ciepło powitał wszystkich uczestników spotkania, następnie kilka serdecznych i pouczających słów skierował do nas ksiądz proboszcz oraz o. Emil.

Po odśpiewaniu pieśni franciszkańskiej nastąpiło rozdanie skromnych upo-

minków i złożenie życzeń naszym jubilatkom (siostry Aniela Ryszkę i Anastazję Brol odwiedziliśmy w domu, gdyż ich stan zdrowia nie pozwolił im uczestniczyć w uroczystości). W miłej atmosferze przy poczęstunku jubilaci wspominali różne sytuacje życiowe, lepsze i trudniejsze czasy. Na zakończenie tego radosnego świętowania kapłani udzielili nam pasterskiego błogosławieństwa.

**s. Barbara Klimza,
przełożona wspólnoty**

Nasz patron

22 października 2014 roku przeżywaliśmy wspomnienie św. Jana Pawła II, którego obraliśmy za patrona naszego regionu [Lubliniecko-Tarnogórski]. W tym dniu licznie zgromadziliśmy się w kaplicy św. Alberta w Lublińcu. Spotkanie rozpoczęliśmy od Różańca, rozważając tajemnice chwalebne. Eucharystia – główny punkt uroczystości, sprawowana była za wszystkie wspólnoty regionu. Przez wstawienictwo św. Jana Pawła II modliliśmy się także o łaskę zdrowia dla naszych chorych i o. Sylwestra. Mszę św. celebrował o. Rufin, asystent regionalny. W czasie homilii przybliżył nam postać Jana Pawła II, historię jego powołania. Nakreślił także cechy z życia papieża Polaka, które powinniśmy rozwijać w sobie i nie bać się „otworzyć drzwi Chrystusowi”. Po homilii nastąpiło przyjęcie do postulatów Anny z Niemiec, długoletniej sympatyczki św. Franciszka, której życzymy wielu łask na dalszej drodze swego powołania. Po Mszy św. uczciliśmy relikwie św. Jana Pawła II. Spotkanie modlitewne zakończyliśmy nieszporem.

Wspólne świętowanie zakończyliśmy przy stole braterstwa, dzieląc się doświadczeniami z życia swoich wspólnot. Niech patron św. Jan Paweł II wstawia się za nami i wyprasza potrzebne łaski na drodze naszego powołania.

br. Marian Kandzia



Rekolekcje dla członków Rady Regionu Bielsko-Żywieckiego

Rekolekcje odbyły się w klasztorze franciszkanów w Górkach Wielkich od 6 do 8 czerwca 2014 roku. Uczestniczyli w nich również przełożeni i członkowie wspólnot, a prowadził je o. Zygmunt Moćko OFM, gwardian klasztoru.

Ten święty czas rozpoczęliśmy w czwartek Mszą św. o godz. 19 w kaplicy. Rekolekcje to czas konfrontacji z Bogiem. W gronie 18 osób rozważaliśmy sens życia i bycia naśladowcą św. Franciszka z Asyżu oraz jak na tej drodze spotkać Boga. Tematem były słowa „Abyśmy byli jedno”. Być jednością, iść razem z braćmi, być z nimi w jedności duchowej, osobowej i na modlitwie. Jesteśmy poświęceni Jezusowi przez profesję.

Piątkowy program dnia to w kolejności: o 7.00 modlitwa poranna, jutrznia, Eucharystia w kaplicy, śniadanie, Różaniec i uczczenie relikwii św. Antoniego z Padwy. O 10.00 1. konferencja „Życie człowieka to droga – człowiek nie może iść donikąd”. O 12.00 Droga Krzyżowa na zewnątrz kościoła, obiad, czas wolny, a o 16.00 2. konferencja „Jeżeli chcesz wejść na drogę do Boga,

przygotuj się na krzyż”, a po niej Nowenna do Ducha Świętego, śpiew, nieszpory. Po kolacji adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy (okazja do spowiedzi), Apel Jasnogórski, modlitwa wieczorna, błogosławieństwo na zakończenie dnia.

W sobotę plan dnia podobny do piątku, a temat obu konferencji brzmiał „Nieszczęściem naszych czasów jest to, że diabeł stał się zabawką”. Po 2. konferencji było błogosławieństwo krzyżem misyjnym, Apel i modlitwa wieczorna. Ponadto wieczorem spotkanie w radosnej i ciepłej atmosferze z o. Zygmuntem.

Niedzielę rozpoczęły jutrznia, godzinki do św. Franciszka. Po śniadaniu adoracja w kościele, Msza św., Droga Krzyżowa w ogrodzie. O 12.00 obiad i zakończenie. Panie Boże, pobłogosław nam, aby głoszona nauka podczas konferencji zaowocowała w naszych sercach, abyśmy potrafili nią żyć w codzienności, wypełniając swoje zadania.

s. Anastazja



Jubileusz s. Konsolaty – dawnej tercjarki franciszkańskiej

W kościele pw. Świętej Trójcy w Bytomiu 7 lipca br. została odprawiona Msza św. z okazji potrójnego jubileuszu s. Konsolaty: 50. rocznicy jej urodzin, imienin zakonnych i 25. rocznicy złożenia przez nią ślubów zakonnych. Siostra Konsolata swoje powołanie zakonne rozpoczęła w Świeckiej Rodzinie Franciszkańskiej. To właśnie w naszej parafii wzrastało i kształtowało się jej późniejsze powołanie zakonne. Już w wieku zaledwie 13 lat 27 października 1977 roku s. Ilona Bralińska została przyjęta do postulatu Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej za aprobatą ówczesnego proboszcza ks. Pawła Porady, który wydał o niej bardzo dobrą opinię, jako gorliwej i sumiennej w obo-

wiązkach marianki (zaraz po Pierwszej Komunii św. wstąpiła ona do wspólnoty Dzieci Maryi). Rok później, bo już 28 października 1978 roku, rozpoczęła kolejny rok próby w nowicjacie, rozwijając swoje cnoty w duchowości franciszkańskiej. Natomiast 18 października 1979 roku złożyła profesję wieczystą, przyjmując imię zakonne Maria i włączając się do rodziny franciszkańskiej przy parafii Świętej Trójcy w Bytomiu. Trwała w tej wspólnotce aż do momentu wstąpienia na drogę dalszego powołania zakonnego. Święty Franciszek pomógł jej wybrać właśnie zgromadzenie – benedyktynek samarytanek od Krzyża Chrystusowego, w którym realizuje swoje powołanie. Do tego zakonu s. Maria wstąpiła 3 października 1984 roku po ukończeniu szkoły medycznej, będąc już dyplomowaną pielęgniarką. Uroczystą profesję zakonną złożyła 24 sierpnia 1987 roku, obierając imię zakonne Konsolata.

Tę uroczystą Eucharystię sprawował nasz opiekun ks. proboszcz Dariusz Grzeszczak. Uczestniczyła w niej cała nasza wspólnota franciszkańska wraz z naszym sztandarem. Ksiądz proboszcz złożył s. Konsolacie życzenia w formie modlitwy, po czym zostało odśpiewane uroczyste „Te Deum”, a na zakończenie Mszy św. zastała odśpiewana pieśń „Niech

Ci Bóg błogosławi”. Wszyscy zaproszeni członkowie wspólnoty FZŚ udali się do kawiarenki parafialnej na dalsze świętowanie. Na początku spotkania została zaprezentowana biografia s. Konsolaty od momentu przyjęcia chrztu aż do wstąpienia do zgromadzenia sióstr benedyktynek samarytanek od Krzyża Chrystusowego. Potem złożono siostrze życzenia od świeckiej rodziny franciszkańskiej, po czym głos zabrał przełożony wspólnoty br. Jan Gawlik, który wyraził radość i wdzięczność za lata trwania siostry we wspólnocie franciszkańskiej. Następnie w intencji siostry została odmówiona jedna tajemnica Różańca św. i odśpiewano jej życzenia, a ksiądz proboszcz wszystkich zebranych pobłogosławił. Ponadto zostało przedstawione drzewo genealogiczne rodu Orator przez jej mamę s. Faustynę, która wraz z mężem od roku 1978 roku należy do naszej wspólnoty, pełniąc przez dwie kadencje funkcje przełożonej. Oprócz uczt duchowej został również przygotowany wspaniały poczęstunek. Wszystko to okraszone było ciepłą i serdeczną atmosferą. Siostrze Konsolacie życzymy, aby Bóg udzielał jej wszelkiego błogosławieństwa i umacniał potrzebnymi łaskami na dalsze lata służby zakonnej.

wspólnota FZŚ przy parafii Świętej Trójcy w Bytomiu

Rekolekcje na górze św. Doroty w Będzinie-Grodźcu

Rekolekcje trwały od 29 do 31 sierpnia 2014 roku. Kościół pw. św. Doroty został zbudowany w stylu romańskim w 1635 r. na najwyższym wzniesieniu Zagłębia – 383 m n.p.m. Jest położony wśród lasu na przecięciu szlaków św. Jakuba, Husarii Polskiej oraz 25-lecia PTTK. Z tarasów widokowych roztacza się panorama ziemi zagłębiowskiej. Kościół jest skromny i urokliwy. Prześlizna Madonna z Dzieciątkiem Jezus czczona jest przez lud Śląska i Zagłębia od 1865 roku.

Od kościoła parafialnego pw. św. Katarzyny ruszyliśmy drogą leśną, zatrzymując się przy kolejnych stacjach Drogi Krzyżowej, którą prowadziła s. Helena Gniodorz. Po dotarciu na szczyt góry św. Doroty w zabytkowym kościółku o.

Gracjan odprawił Mszę św., po której odmówiliśmy „Anioł Pański”, Różaniec, Oficjum i śpiewaliśmy pieśni sławiące Boga i Najświętszą Maryję Pannę. Ten dzień modlitwy zakończyliśmy Apelem Jasnogórskim. Postanowiliśmy, że nasze rekolekcyjne pożywienie będzie postne i skromne. Na noc br. Piotr odwiózł siostry i braci na nocleg na plebanię.

W sobotę o godz. 6.00 odśpiewaliśmy Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, rozważaliśmy słowo Boże, odmówiliśmy „Anioł Pański” i modlitwy z brewiarza. Po Mszy św. konferencję na temat Dekalogu i przykazań kościelnych wygłosił o. Gracjan. Prelegent mówił o najdoskonalszym prawie Bożym, które jest zawsze aktualne i obowiązuje wszystkich ludzi wszystkich czasów. Rozważa-

liśmy te przykazania Boże i kościelne przez dwa dni, kształtując nasze sumienia. Po obiedzie parami udaliśmy się na ulicę Grodźca z różańcem w rękach i głośno odmawialiśmy tajemnice chwalebne Różańca św., aby dać świadectwo naszej wierze. Po kolacji kontynuowaliśmy modlitwy w kościele św. Doroty, które zakończyła pieśń „Panience na dobranoc”.

Niedzielną porannek zaczęliśmy o 6.00 „Aniołem Pańskim”, Godzinkami ku czci św. Franciszka oraz pieśnią „Panience na dzień dobry”. Mszę św. sprawował o. Gracjan, po której wspólnie obiadowaliśmy oraz wróciliśmy do kościoła. Koronka do Miłosierdzia Bożego zakończyła czas refleksyjno-pokutnych rekolekcji.

s. Wanda Różyc

Spotkanie wspólnot Regionu Bielsko-Żywieckiego



Nasze radosne świętowanie w Górkach Wielkich 17 września 2014 roku rozpoczęliśmy uroczystą Mszą św., w kościele parafialnym pw. św. Sankandra przy klasztorze franciszkanów, koncelebrowaną przez o. Zygmunta Mockę OFM, proboszcza parafii, oraz o. Janusza Dziedzica

OFM, asystenta regionalnego, który głosił do nas słowo Boże. Podczas Eucharystii 1. profesję złożył nowicjusz Marian Krawiec ze wspólnoty przy parafii w Górkach Wielkich.

Dziękujemy Ojcom za odprawienie Uczty Eucharystycznej, w której mogliśmy uczestniczyć w święto Stygmatów św. Franciszka, które otrzymał na górze Alwerni dwa lata przed śmiercią. Uczciliśmy również relikwie św. Franciszka. Na dziękczynnej adoracji oprócz modlitwy i śpiewu, każdy

rozważał w swoim sercu, odczytane przez s. Anastazję, zamyslenie: czy potrafię tak wszystkich kochać, jak uczył nas św. Franciszek? jakim jestem franciszkaninem świeckim?

Dalsza część spotkania odbyła się w salce spotkań. Siostra Pelagia (ds. gospodarczych) zaskoczyła nas, fundując górskie bułeczki. Natomiast siostra przełożona regionalna poprosiła zebranych o krótkie przedstawienie się. Ponadto przypomniała o terminach spotkań i zachęcała do udziału w pielgrzymce do Rzymu i Asyżu w październiku 2015 roku. Ojciec Janusz przedstawił pokrótce trasę i plan zwiedzania świętych miejsc. Na pożegnanie siostra przełożona życzyła wszystkim szczęśliwego powrotu do swoich najbliższych oraz odczytała słowa prośby bp. Zbigniewa Kusego OFM, misjonarza pochodzącego z Cieszyna: „Kładę swoje serce na Sercu Jezusa, kładę swoje serce na Wasze serca, abyście o mnie pamiętali”, wypowiedziane podczas biskupiej Mszy św. prymicyjnej w Cieszynie 2 września 2014 roku.

s. Zofia Matyja, sekretarz Regionu

Plan pracy Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego FZŚ w 2015 roku

Miejsce	Data	Godzina	Cel
Lubliniec (dom zakonny)	3.01	10.00	Msza św. i spotkanie opłatkowe Regionu
Lubliniec (dom zakonny)	20.02	17.00	Msza św. i czuwanie wielkopostne
Lubliniec (dom zakonny)	11.04	17.00	Msza św. i spotkanie przy „święconym”
Góra Świętej Anny	25.05	9.00	Obchody kalwaryjskie dla franciszkanów świeckich
Turza k. Lisowa	29–31.05	17.00	Rekolekcje regionalne Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego
Lubecko	5.06	19.30	Msza św. i czuwanie I-piątkowe (17.00 – Kanus)
Lubliniec (dom zakonny)	17.06	18.00	Msza św. i adoracja z okazji wspomnienia św. Alberta
Częstochowa	18.07	10.00	Ogólnopolska Pielgrzymka FZŚ na Jasną Górę
Częstochowa	2.08	12.00	Msza św. z okazji odpustu Porcjunkuli
Lubliniec (dom zakonny)	9.09	18.00	Msza św. z okazji wspomnienia bł. Anieli Salawy
Lubliniec (dom zakonny)	17.09	18.00	Msza św. z okazji święta Stygmatów św. Franciszka
Lubliniec (dom zakonny)	3.10	16.00	Msza św. z okazji uroczystości św. Franciszka
Lubliniec (dom zakonny)	22.10	17.00	Msza św. z okazji wspomnienia św. Jana Pawła II – patrona Regionu
Lubliniec (dom zakonny)	16.11	17.00	Msza św. z okazji wspomnienia św. Elżbiety Węgierskiej
Panewniki	27.12		Adoracja przy żłóbku i Msza św.

- 3. 01 – termin składania sprawozdań rocznych ze wspólnot;
- 15. 03 – termin zgłaszania uczestników rekolekcji regionalnych;
- Dalszy ciąg peregrynacji relikwii bł. Anieli Salawy i św. Jana Pawła II we wspólnotach;
- Wizytacje i kapituły we wspólnotach – według zgłoszeń.

ODESZLI DO DOMU OJCA

z FZŚ przy parafiach:

MB Częstochowskiej Katowicach-Podlesiu

- s. Emilia Ptaszny, lat 82, we FZŚ 43 lata
- s. Maria Szafron, lat 90, we FZŚ 43 lata

Nawiedzenia NMP w Orzeszu

- s. Maria Peszke, lat 89, we FZŚ 40 lat

Wniebowzięcia NMP w Biertułtowach

- s. Rozalia Czech, lat 77, we FZŚ 26 lat

Wniebowzięcia NMP w Olszynie

- s. Maria Bula, lat 93, we FZŚ 24 lata

Wniebowzięcia NMP w Miasteczku Śląskim

- s. Seweryna Baranowska, lat 90, we FZŚ 23 lata

św. Marii Magdaleny w Lubomiu

- s. Magdalena Pacholska, lat 57, we FZŚ 24 lata

św. Krzysztofa w Tychach

- s. Marianna Smotryk, lat 82, we FZŚ 29 lat

Męczeństwa św. Jana Chrzyciela w Łaziskach Średnich

- s. Wanda Palenta, lat 79, we FZŚ 18 lat
- br. Ludwik Piątek, lat 93, we FZŚ 27 lat

Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jastrzębiu-Zdroju

- s. Paulina Marcol, lat 92, we FZŚ 33 lata

św. Franciszka z Asyżu w Chorzowie-Klimzowcu

- s. Karolina Nałęcz, lat 78, we FZŚ 4 lata
- s. Dorota Czapiek, lat 92, we FZŚ 44 lata
- s. Lidia Josionek, lat 78, we FZŚ 44 lata
- s. Urszula Lipińska, lat 78, we FZŚ 44 lata

Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach

- s. Teresa Sawieljew, lat 72, we FZŚ 8 lat

św. Antoniego Padewskiego w Mikołowie-Recie-Goju

- s. Weronka Wocław, lat 86, we FZŚ 14 lat

Wniebowzięcia NMP w Kobiórze

- s. Stefania Pyrtek, lat 72, we FZŚ 20 lat

Msza św. za ++ FZŚ jest odprawiana raz na kwartał.

Do domu Pana odeszła 27 sierpnia 2014 roku **s. Rozalia Czech** z parafii Wniebowzięcia NMP w Biertułtowach. Przeżyła 77 lat, a członkiem FZŚ była od 26 lat. Swoim życiem dawała świadectwo życia Ewangelią. Dziękujemy jej za każde dobro uczynione dla naszej wspólnoty zakonnej. W uroczystości pogrzebowej brała udział cała wspólnota wraz ze sztandarem. Msza św. była koncelebrowana przez ks. proboszcza Zbigniewa Folcika i o. Lidiana Strzedule OFM. Niech dobry Bóg wynagrodzi jej życiem wiecznym.

s. Janina Kleban, przełożona



2 sierpnia 2014 roku odeszła do Pana w wieku 86 lat **s. Weronika Wocław** z parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Mikołowie-Recie-Goju. We FZŚ służyła 14 lat. W swoim życiu starała się naśladować św. Franciszka z Asyżu. Była osobą głębokiej wiary, dobroci, życzliwości i wielkiej pokory. Szerzyła „Pokój i Dobro”.

Krystyna Wodniok

Siostra **Elżbieta Juraszek** odeszła 22 czerwca 2014 roku, przeżywszy lat 79, w zakonie 24 lata. Wychowała troje dzieci: dwóch synów oraz córkę. Uczestniczyła w codziennej Eucharystii i Różańcu przed Mszą św., w adoracjach Najświętszego Sakramentu. Włączała się w budowę ołtarza na Boże Ciało, brała udział w rekolekcjach franciszkańskich w Brennej i Kokoszykach, w pielgrzymkach. Była wzorem prawdziwej franciszkańskiej pobożności, modlitwy i cierpliwości, radości, życzliwości i wielkiej pokory. W cichości znosiła swe różne dolegliwości. Ceremonię pogrzebową celebrowało 20 księży, a homilię wygłosił jej syn ks. Stanisław Juraszek, proboszcz parafii MB Uzdrawienia Chorych w Rydułtowach-Orłowcu. Na pogrzebie były poczty sztandarowe: FZŚ, koła różańcowe oraz trzy z parafii ks. Stanisława. Chociaż zmarła s. Elżbieta lubiła kwiaty i było ich dużo na pogrzebie, to ponad 200 mszy św. zamówionych za zmarłą – zamiast wieńca – świadczy o wielkiej życzliwości dla niej. Dziękujemy siostrze za każde wsparcie, życzliwe słowo, uśmiech, który niesie radość, świadczy o przyjaźni, podnosi zmęczonych na duchu i leczy ze smutku. Dziękujemy za każde dobro.



2 czerwca 2014 roku odeszła do Pana w wieku 84 lat **s. Celestyna Grzenia**, która profesję złożyła 16 grudnia 2000 roku. Siostra była zawsze chętna do pomocy bliźnim, z radością pielgrzymowała do Panewnik, szczególnie w święto Matki Bożej Anielskiej, oraz do Jasnogórskiej Pani w Częstochowie wraz z innymi członkami naszej wspólnoty.

Wielokrotnie uczestniczyła w rekolekcjach franciszkańskich. Dzielnie znosiła chorobę i nigdy nią się nie usprawiedliwiała. Codziennie uczestniczyła w Eucharystii, Różańcu i adoracji Najświętszego Sakramentu. Żyła cicho, odeszła niespodziewanie, ale na ostatnią godzinę życia była dobrze przygotowana. Mszę św. pogrzebową koncelebrował o. Lucjusz Wójtowicz OFM. W ceremonii uczestniczyły dwa poczty sztandarowe: FZŚ i róż różańcowych. Siostra Celestyna wspierała modlitwą każdego potrzebującego. Dziękujemy jej za każde dobro uczynione dla naszej wspólnoty FZŚ.

wspólnota FZŚ przy parafii MB Fatimskiej w Turzy Śl.

6 sierpnia 2014 roku odeszła do Pana **s. Maria Peszke** – najstarsza tercjarka FZŚ przy parafii Nawiedzenia NMP w Orzeszu. Dwa miesiące później skończyłaby 90 lat, z czego 40 w zakonie jako aktywny członek tej wspólnoty, choć od kilku lat nie mogła uczestniczyć w spotkaniach. Przez wiele lat była też przełożoną tej wspólnoty. Zawsze pogodna i życzliwa, pełna głębokiej wiary, dobroci i cierpliwości. Nigdy nie narzekała na uciążliwości związane z chorobą. W swoim życiu w pełni realizowała Franciszkowe słowa: Pokój i Dobro. Niech Dobry Bóg wynagrodzi ją w życiu wiecznym. Dziękujemy o. Tobiaszowi oraz opiekunowi naszej wspólnoty ks. seniorowi Bernardowi Macioniowi za ubogacenie ceremonii pogrzebowej.

s. Maria Starosta, przełożona

85. urodziny s. Małgorzaty Nosiadek z parafii św. Józefa Robotnika w Rybniku

13 września 2014 roku w domu jubilatki została odprawiona Msza św., którą celebrował proboszcz, a zarazem opiekun miejscowej wspólnoty FZŚ o. Serafin Sputeck OFM. W Eucharystii uczestniczyli najbliższa rodzina Jubilatki, delegacja wspólnoty FZŚ, znajomi, przyjaciele. Słowo Boże wygłosił o. Serafin, nawiązując do życia w duchu św. Franciszka. Po Mszy św. odśpiewano dziękczynne „Te Deum”. Ojciec Serafin w imieniu całej rodziny franciszkańskiej i wspólnoty parafialnej złożył Solenizantce życzenia, by dobry nasz Pan obdarzył ją zdrowiem, a św. Franciszek i Maryja byli dla niej drogowskazem na dalszej drodze życia. Siostrze Małgorzacie dziękujemy za jej dobre serce, modlitwę w intencji wspólnoty oraz ofiarę pieśni, którą wspiera wspólnotę FZŚ.

Zarząd wspólnoty FZŚ
przy parafii św. Józefa Robotnika w Rybniku



Jubileusz 60-lecia małżeństwa obchodzili **Krystyna i Bernard Helbikowie** ze wspólnoty FZŚ przy parafii Nawiedzenia NMP w Orzeszu. Oboje są członkami naszej wspólnoty od 28 lat. Siostra Krystyna przez kilka lat była też jej przełożoną. Uroczystą Mszę św. w ich intencji sprawowali: ks. prob. Henryk Centner, ks. Krystian, syn jubilatów, i ks. Bernard Macioń, opiekun duchowy i mistrz formacji naszej wspólnoty. Dostojnym Jubilatom cała nasza wspólnota życzyła błogosławieństwa Bożego, zdrowia, długich lat życia oraz franciszkańskiej pogody ducha.

s. Maria Starosta, przełożona



27 sierpnia 2014 roku odeszła do wieczności ze wspólnoty FZŚ przy parafii św. Marii Magdaleny w Lubomi nasza przełożona **s. Magdalena Pacholska**. Przeżyła 57 lat. We FZŚ 24 lata; pełniła funkcje animatora, sekretarza, a przez ostatnie lata przełożonej. Zaangażowana w życie wspólnoty i parafii: w niedzielę śpiewała Godzinki ku czci Niepokalanej Poczęcia NMP, w sobotnie wieczory przed wystawionym Najświętszym Sakramentem prowadziła modlitwę różańcową w intencji uświęcenia życia w rodzinach; należała do grupy Nocnych Adoratorów NS. Założyła różę Żywego Różańca – rodziców modlących się za swoje dzieci. Dbała o wystrój kościoła, szczególnie o kwiaty na ołtarzach. Zawsze miała czas dla innych. Wiele pościła, a cierpienia ofiarowała za nawrócenie grzeszników. Była przykładem życia ewangelicznego, prawdziwie franciszkańskiego, radosnego – mimo cierpienia, zawsze uśmiechnięta, nigdy się nie skarżyła, zawsze chętna do działania na rzecz parafii lub naszej wspólnoty zakonnej. Chorowała długo. Wychowała sześcioro dzieci. Ceremonię pogrzebową 30 sierpnia prowadzili ks. proboszcz Kazimierz Fyrla, o. Tobiasz Kołodziejczyk OFM oraz ks. proboszcz senior Herbert Wójcik, tercjarz. Dziękujemy wszystkim uczestniczącym w ceremonii pogrzebowej, pocztom sztandarowym z innych wspólnot i delegacjom FZŚ. Dziękujemy za wszelkie dobro, którym dzieliła się chętnie z każdym, kogo Bóg postawił na jej drodze życia.

w imieniu wspólnoty z Lubomi br. Henryk Golli



**Wizytacja bratersko-pasterska
Rady Regionu Katowickiego,
Katowice-Panewniki, 12–13.09.2014**



Spotkanie w kaplicy w Lublińcu
we wspomnienie św. Jana Pawła II,
patrona Regionu Lubliniecko-Tarnogórskiego



Braterskie spotkanie wspólnot w Przegędzy,
6.09.2014



Przyrzeczenie nowo wybranej rady
we wspólnocie w Biertułtowach, 24.05.2014



Wspólnota FZŚ przy parafii Trójcy Świętej w Bytomiu
podczas świętowania jubileuszu s. Konsolaty
(7.07.2014)

